

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. — z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. — wysyłka 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. — pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Polityka madiarska.

Świetne zwycięstwo stronnictwa niezawisłości na Węgrzech jest faktem ogromnej wagi, chociaż jego następstwa nie zaraz zapewne się ujawnią. Jeden to z tych doniosłych wypadków, które od lat kilku jakby niespodziewanie zachodzą, które wytrawnym nawet i rutynowanym męzom stanu i publicystom utrudniają oryentację, które są niewątpliwie zapowiedzią radykalnych zmian — już może w bardzo bliskiej przyszłości — zarówno w stosunkach wewnętrznych państw europejskich, jak i w układzie stosunków międzynarodowych.

W sferach, kierujących polityką monarchii habsburskiej, przyjęto podobno z zadowoleniem zwycięstwo koalicji. Będzie przynajmniej spokojnie i wytrwale do unii personalnej Węgier z Austrią, a nawet do zupełnego zerwania łączności między temi państwami, gdyby interes narodowy tego wymagał. W Wiedniu już spostrzeżono wzrost na Węgrzech żywiołowej i tradycyjnej nienawiści Niemczyzny i Austrii.

Ci, którzy politykę węgierską dziś kierują, a za którymi stoi ogromna większość narodu, są nieubłagani wrogami Austrii. Łudzą się w Wiedniu, jeżeli sądzą, że dali się oni lub dadzą się przejednać. Politycy rozważni i przezorni, jak to sprawa rozwiązania węgierskiego wykazała, nie zdradzają się ze swemi uczuciami i poglądami, ale się ich nie wyrzekają. Polityka narodowa węgierska nie jest obłożona na dwa lata, ani nawet na dwanaście, nietylko nie cofa się przed przewidywaniami dalszej przyszłości, ale owszem, śmiało w tę przyszłość patrzy i dla niej działa.

Niezależne państwo węgierskie nie jest dla patrio-  
tów madiarskich marzeniem przyszłości, jak dla wielu  
patriotów naszych niepodległa Polska, ale jest zupełnie  
realną koncepcją, dla której ziszczenia planowo i kon-  
sekwentnie pracują. To jest cel wyraźny, do którego  
dążą ostrożnie, powoli, ale wytrwale.

Świadomi są tego, że ziszczenie celu ostatecznego  
ich polityki narodowej zależne jest od wypadków ze-  
wnętrzych. Starają się te wypadki przewidzieć, żeby na  
nie oddziaływać i zabezpieczyć się od nich. Przedewszyst-  
kiem jednak starają się o to, żeby naród węgierski  
był przygotowany na wypadki, które nastąpić mogą lub  
muszą, żeby go one nie zaskoczyły.

Kilkoletnia walka z koroną i węgierskim stron-  
nictwem ugodowem wzmocniła ogromnie poczucie samo-  
dzielności w narodzie, wytworzyła pogotowie polityczne

## „Dobrodziej złodziei“.

(Dalszy ciąg).

Dlatego Meteor jest bohaterem komedyi, bo nie  
jest jeszcze reprezentantem czystego, idealnego mete-  
oryzmu. To dopiero — „sit venia verbo“ — jego Jan  
Chrzyciel. Meteor ma wprawdzie wielki, śmiały rozmach  
i świetne błyski fantazyi, ale ma kardynalne wady. Orły  
nie są ptakami ozdobnymi, ani nie szukają popularności,  
tymczasem Meteor jest... nie można powiedzieć: próż-  
nym, ale lubi pompę, ostentację, popisuje się swoją  
oryginalnością, chce żeby o nim dużo mówiono i pisano,  
strzela z armat ilekroć mu jakaś genialna myśl przyjdzie  
do głowy. Gdzie może, tam palnie mowę; ma nawet  
spory zapas przygotowanych mówek w swojej kolekcji  
fonografów i rozsyła je proszony i nieproszony. (Podo-  
bno jedną posłał królowi Patatace, w której mu powie-  
dzał... lecz o tem milczym historja).

No, ale ostatecznie na korzyść wszelkiej pychy da  
się niejedno powiedzieć.

Co gorsza, Meteor bywa czasem małostkowym.  
Wymyśla np. nowe buty i leguminy. Albo np. uwziął się  
niewiadomo po co zniszczyć jedno łajdackie towarzystwo  
asekuracyjne, które zabezpiecza od złodziei a prowa-  
dzi z nimi zakulisowe konszachty. Zaiste cel nie-  
godny Meteora, ale on porusza całą armię swoich  
derektywów, gromadzi wszelkie poszlaki — i w końcu  
rozbija w puch niecie gniazdo. Ale zresztą... jeżeli mu  
to sprawia przyjemność... Z tem jednak już bardzo tru-  
dno się zgodzić, że ten kochany Meteor taki jakiś nie-  
wykształcony — studyów żadnych nie ma. Kto wie na-  
wet czy jego oryginalność nie jest pro prostu dzieckiem  
nieuctwa? A jego słynne wiwsekcyje i eksperymenty

na te wypadki, które nadejdą, które mogą być  
nawet przewidziane. Wzmocnia to pogotowie i osią-  
gnięte zdobycze realne. Właściwie, dziś już i dzienniki  
wiedeńskie to przyznają, koalicja otrzymała wszystko,  
czego żądała, prócz języka komendy.

Traktując realnie myśl utworzenia niezależnego  
państwa węgierskiego, przewidujący politycy madiarscy  
dziś już troszczą się nietylko o warunki jego powstania,  
ale i o warunki jego istnienia i rozwoju jego przyszłej potęgi.

Nie trzeba jednak sądzić, że ci politycy madiar-  
scy ze stronnictwa niezawisłości, folgując swoim uczu-  
ciom, dążą świadomie do najrychlejszego zerwania zwi-  
ązku swej ojczyzny z Austrią.

Rozumieją oni doskonale, że Austria może długo  
istnieć, ale rozumieją również, że mogą zajść wypadki  
niespodziewane, lub raczej spodziewane, które likwida-  
cyę państwa austriackiego przyspieszą. W pierwszej  
ewentualności utrzymanie związku państwowego jest na-  
wet ze stanowiska interesów węgierskich pożądanem, ale  
już dziś jest koniecznem rozluźnienie tego związku, wzmo-  
cnienie samodzielności Węgier ze względu na tę drugą  
ewentualność, możliwą, a nawet, zdaniem ich, w blizkiej  
przyszłości prawdopodobną.

Rządząc się zdrowym egoizmem politycznym, Wę-  
grzy nie myślą o ratowaniu Austrii z uszczerbkiem  
swoich interesów narodowych, gdyby spadła na nią  
katastrofa. Świadomie dziś już od przyszłości Austrii  
oddzielają swoją przyszłość i o jej zabezpieczenie się  
starają.

Ta troska o przyszłość swego narodu i państwa  
zwraca uwagę narodowych polityków węgierskich na  
konieczność uregulowania sw. o stosunku do narodowo-  
ści słowiańskich i w ogóle madiarskich nietylko  
w krajach korony św. Stefana, ale i na Bałkanach.  
W tym kierunku zarysowują się już dosyć wyraźne dą-  
żenia, prowadzą się nawet pewne roboty. Nie zwrócono  
nałżeżytej uwagi na ten fakt, że pomimo świetnego zwy-  
cięstwa rzekomych szowinistów Rumunii, Serbowie, a  
nawet Słowacy otrzymali przy ostatnich wyborach do-  
syć znaczną, w porównaniu z dawnym stanem rzeczy,  
liczbę mandatów. Z Chorwatami stronnictwo niezawis-  
łości prowadziło już dawniej rokowania i popiera ich dą-  
żania połączenia Dalmacji z Chorwacją. Młodzież ma-  
diarska, która idzie w przedniej straży ruchu narodo-  
wego wchodzi w coraz ściślejsze stosunki z młodzieżą  
słowiańską, zwłaszcza z serbską i bułgarską.

W śmiałych fantazyach młodzieży, w poufnych ro-  
zmowach starszych polityków coraz dokładniej zaryso-  
wuje się koncepcja niezależnego państwa węgierskiego  
w ścisłym związku politycznym z federacją narodów  
bałkańskich. Jest to niewątpliwie sprawa przyszłości,  
niawidomej, ale w mętach niepewności, które oślaniają

czyż nie są podobne do badań wielu fizyków, którzy  
bezmąsłymi próbami i kombinacjami tak długo męczą  
przyrodę, aż ona na odczepne powie im jaką swoją  
tajemnicę?

W eksperymentach Meteora pokutuje wciąż duch  
płytkiej amerykańskiej filantropii i purytyzmu, chociaż  
widać, że już się do niego przecisnęły i hasła europej-  
skie. Bo proszę posłuchać. Przyjeżdża do Boliwii i po-  
stanawia wytepić pijaństwo: skupuje więc wszystkie al-  
kohol w całym kraju, groźbami katastrof finansowych  
zmusza parlament do wydania ustawy, zakazującej im-  
portu zagranicznego alkoholu, doprowadza do rozpacy  
wszystkich pijaków itd. Albo np. gdzieindziej zachciwa  
mu się wytepić pornografię, skupuje więc wszystkie  
książki naprawdę i rzekomo pornograficzne, między  
niemi arcydzieła literatury.

W Peru znowu — i to jest ściślejszym tematem  
sztuki — kupuje złodziei: płaci im za to, żeby nie  
kradli, wyznacza im stałe pensye, lecz ich jakimiś cu-  
downymi medykamentami i sugestją... I czyż warto?  
Poprawiać, uszlachetniać złodziei? Zaiste, tylko ciasny  
Amerykanin może to brać na seryo, a nawet rozbe-  
czeć się z zachwytem nad taką ryczałtową, milionerską  
propagandą moralności!

Pobudki myślowe Meteora są więc naiwne, a spo-  
sób jego prosty: przerzuca technikę kupiecką na spra-  
wy nic z kupiectwem wspólnego nie mające. Skupuje  
alkohol, książki, złodziei, poetów — tak jak pierw-  
szokupował... nierogaciznę, gdy chciał nogę podstawić  
konferentom. Prof. Sowa doniósł nam, że właśnie nie-  
dawno Meteor zaproponował jednemu z europejskich  
ministrów oświaty zakupno bardzo starego i stęchłego  
towaru: łaciny i greki, tych (zuanem Meteora!) najwię-  
kszych złodziei...

Czy jednak Meteor w istocie na seryo traktuje  
swoje przedsięwzięcia moralizatorskie? Rozumowo —

tę przyszłość widnieje cel daleki może, ale wyraźny,  
konkretny.

## Konferencya niedzielna na Herrengasse.

Wiedeń, 6 maja.

(A) Dzisiaj o godz. 4 popołudniu prezydium Ko-  
ła polskiego stanie w pałacu Modena na wiedeńskiej  
Herrengasse oko w oko z nowym prezesem gabinetu,  
księciem Hohenlohe.

W sterach poselskich polskich obiega pogłoska,  
że zaraz w pierwszych godzinach objęcia urzędowania  
przez księcia Hohenlohego Wojciech Dzieduszycki miał  
sposobność rozmawiania z nim poufnie. Podczas owej  
wymiany myśli nowy prezes gabinetu podobno zapewnił  
prezesa delegacji polskiej, że przypisywane mu uczucia  
nieprzyjazne względem Polaków należą do dziedziny ba-  
jek. Przeciwnie, żywi szacunek dla narodu polskiego  
i postara się czynić zadosyć jego potrzebom.

Nie ręczę za autentyczność pogłoski. Notuję ją  
z obowiązku dziennikarskiego jako dowód, że po pierw-  
sze o nowym prezesie gabinetu krąży wieści jak naj-  
bardziej sprzeczne, na których nie podobna budować  
i że po drugie opinia publiczna polska postąpi najtraf-  
niej, jeżeli nie uprzedzając się zawczasu, zajmie wobec  
księcia Hohenlohego stanowisko wyczekujące, trzeźwe,  
pilnie, ale bezstronnie obserwujące każdy jego krok.

Księżę Hohenlohe prawdopodobnie nie zechce po-  
pełnić błędów pana barona Gautscha, który traktował na-  
ród polski w granicach Austrii jako „quantité néglige-  
able“.

Pan baron Gautsch mimo wyżyn biurokratycznych,  
na które się wzbili dzięki niepospolitemu sprytowi oso-  
bistemu i przysłowiowemu łutowi szczęścia, pozostał  
w sprawach politycznych ograniczonym wiedeńczykiem,  
który nie zna ani Austrii, ani rozkładu sił politycznych  
w Europie. Gdyby było inaczej, wiedziałby, że sprawa  
polska nie kończy się u rogatek granicznych czarno-  
zółtych, nie kończyła się nawet za czasów największe-  
go ucisku Polaków w Rosyi i w Prusiech. Tem bar-  
dziej nie kończy się teraz, gdy naród polski w zaborze  
rosyjskim pomimo wszelkich wysiłków Skallona, Witte-  
go, Durnowa, w ostatnich dwóch latach odzyskał część  
należnych mu praw i zgotował sobie warunki znośniej-  
szego bytu politycznego. I z każdym rokiem będzie  
tam postęp na lepsze, tem bardziej, że pomimo strasz-  
nego przesilenia gospodarczego, jakie spadło zwłaszcza  
na przemysł oraz handel Królestwa Polskiego, społe-  
czeństwo polskie w zaborze rosyjskim posiada środki  
materyalne, z pomocą których może prowadzić skute-

tak! — ale rozum Meteora jest tylko — lokajem jego  
temperamentu. Meteor potrzebuje tylko punktu wyj-  
ścia — bylejakiego — aby się potem rozszalać, aby  
zdobyć teren dla szerokiej meteorowskiej zabawy, którą  
już prowadzi w wielkim stylu. Bawi się swoimi zło-  
dziejami!

Kapie ich w jakichś tajemniczych roztworach, a na  
ćwiczenie moralne — każe im rachować i układać  
w kupki pieniądze Meteora! Nie poprawia się szelmy —  
to przewiezie ich na swoją wyspę na oceanie, zakaże  
im mieć dzieci! Rasa złodziejska popelni dobrowolne  
samobójstwo!

Ej, takie społeczeństwo bez przyszłości — z ta-  
kiem dopiero będzie można wyrabiać cudowne ekspe-  
rymenty! Albo też — niech szelmy zdają egzamin!  
Meteor urządzi w Peru „święto złodziei!“ Niech pe-  
wnego dnia wszystkie mieszkania staną otworem, niech  
ludzie wyniosą na pokaz swoje klejnoty, niech wszy-  
stkie kasy będą otwarte, niech złoto leży na ulicach,  
na drzewach niech wiszą dolary — czy oni będą kra-  
dli? Za straty ręczy Meteor swoim majątkiem. To bę-  
dzie nawet świetna próba ogólnej moralności publi-  
cznej! Kto wie, ile złodzieja kryje się w każdym czło-  
wieku...

Meteor nie widzi — czy też nie uznaje? — nigdzie  
kwestyi skomplikowanych. Niby to chce przecinać wę-  
zły gordyjskie — a tylko je bardziej wikła. Dla niego  
niema żadnych trudności. I tak np. nagle ni stąd ni  
zowąd proponuje ministrom peruwiańskim urządzenie  
w Peru utopii. Za dwa miesiące on, Meteor, chce zro-  
bić utopię, perpetuum mobile szczęścia i dobrobytu...

Czasem Meteor, prędzej nawet znajdzie swoją za-  
bawkę niż jej motyw. Biję np. swoje własne pieniądze,  
zwane tygrysami i „ex post“ doczepia do nich para-  
doksalną teorię, w której te pieniądze robi narzędziami

czną walkę parlamentarną i polityczną. To wytwarzanie stopniowe lepszych warunków bytu narodowego Polaków w zaborze rosyjskim powołują Polacy innych dwóch zaborów z żywą radością. Równocześnie jednak rząd wiedeński stracił jedyny argument, którym odpowiadał mniej albo więcej wyraźnie Polakom galicyjskim, gdy się skarżyli na systematyczne upośledzanie ekonomiczne Galicji przez rząd centralny, na wrogię, albo przynajmniej niechętnie względem Galicji zachowywanie się ministerstwa handlu, dróg żelaznych i skarbu:

— Moi drodzy, wszystkiego mieć nie można równocześnie. Skarżycie się na upośledzenie materialne, a nie w zamian za to macie swobody narodowe, język polski w szkołach i urzędach, rodaków urzędnikami, sprawiedliwość jest wam wymierzana w języku ojczystym. Gdzieindziej tego nie macie.

Ów argument stanie się bezpodstawnym w miarę, jak stosunki między narodem rosyjskim i narodem polskim w Rosyi będą się układały bardziej prawidłowo. Biurokracja wiedeńska będzie musiała w przyszłości unikać wszystkiego, co mogłoby pogorszyć jej stosunek do Polaków, unikać zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i politycznej. P. bar. Gautsch, żyjący tylko Wiedniem i nie umiejący niczego dostrzec poza Wiedniem, prosto nie zdawał sobie sprawy, że jego pierwotny projekt reformy wyborczej, odbierający Polakom w gruncie rzeczy część trzecią przedstawicieli, był niebezpiecznym dla Austrii ze stanowiska międzynarodowego. Musiałby bowiem w umyśle Polaków zaszczerpić trwałe i wielkie niezadowolenie. Takiego fermentu niezadowolenia Polaków Austrii, dzisiaj coraz to widoczniej zmuszana do rewizji stosunku z Węgrami, na dłuższą metę nie zdołałaby wytrzymać bez uszczerbku dla swej spójności, zdrowia państwowego i państwowej energii.

Książę Hohenlohe pochodzi z rodziny mężów stanu oraz dyplomatów. Umie się patrzeć na sprawy z wyższego stanowiska. Zrozumie tedy, że nie wysłoby Austrii na pożytek, gdyby chciała narzucić Polakom na przebój szkodliwą dla nich reformę wyborczą.

Na odwrót prezydium Koła polskiego — nie wątpimy — składa się z dobrych Polaków i polityków rozważnych. Wszyscy trzej członkowie prezydium rozumieją, że reforma wyborcza, oparta na zasadach demokratycznych, odmłodzi i popchnie naprzód społeczeństwo polskie w zaborze austriackim. Ordynacja wyborcza Schmerlinga dzieli społeczeństwo na stany, wytwarza przedziały i pcha do walki domowej w łonie samego społeczeństwa, schlebia wygodzie i lenistwu klas posiadających i rządzących. Jej zniesienie zmusi nas do wyteżonej pracy u nizu, wyzwoli wiele sił dobroczynnych do tej pory spętanych.

Żywimy więc nadzieję, że między nowym prezesem gabinetu i prezydium Koła polskiego przyjdzie do

— propagandy gardzenia pieniądzem! Aby jednak sam nateżać głowy nie potrzebował, przybrał sobie do pomocy samorodnego filozofa-niastyka Rolanda, który ma zadanie uzasadniać teoretycznie każde boskie głupstwo Meteora. Ale Roland nie całkiem idzie mu na rękę: on wprawdzie podziwiał Meteora i wzajem jest przez niego podziwiany, ale jak się zapuści w gąszcz swoich rozmyślań, jak wyjedzie ze swoim systemem „ptasiej perspektywy“, tak Meteor dogadać się z nim nie może.

Naturalnym biegiem rzeczy każdy eksperyment Meteora czeka fiasko. Fiasko, które utajony w rzeczach i stosunkach ludzkich duch wszechkrotności rzeźbi w białeńskie kształty. Chciał Meteor wytepić złodziei? Naprzekór jemu stało się, że stworzył tylko nowych złodziei. Ludzie, którym się nigdy kraść nie śniło, teraz w nadziei uzyskania pensji u Meteora, kraść zaczęli, — a dawni złodzieje (tzw. klub magnetycznych), którzy zawarli kontrakt z Meteorą, przemieniają się w najgorliwszych stróżów własności, bo w ich interesie jest, żeby Meteor tylko im płacił — potem ci dawni wielcy złodzieje, chcąc ocalić swój monopol, muszą się stać Meteorami dla złodziei niższej klasy i płacić im, aby nie kradli — ci znowu złodzieje muszą płacić mniejszym od siebie złodziejom — tworzy się cała hierarchia stanów w społeczeństwie złodziejskiem — aż wreszcie z dołu przychodzi taki nacisk, że Klub magnetycznych, nie mogąc utrzymać na sobie tak wielkiego brzemienia uczciwości, zrywa ugodę z Meteorą.

Zawsze więc spotyka Meteora fiasko, zawsze.. czynimy więc dotkliwą naukę?

Nie! Każde szaleństwo — ba, nawet każdy charakter (charakter jest tylko jednym zorganizowaniem i stałym szaleństwem) ma swój instynkt samozachowawczy, przy którego pomocy zabezpiecza swój ukochany rdzenny gest od kompromitacji. Tym instynktem wiadziony Meteor wpadł na najwspanialszy swój pomysł: wymyślił sobie swojego własnego Mefistofelesa, swojego przeszkadzacza, którego zadaniem jest:

naturalny blamaż idei Meteora zamieniać na szfuczny;

przeszkody na drodze Meteora przerabiać na nową zabawę dla niego.

(D. n.)

porozumienia na warunkach godziwych i możliwych dla nas do przyjęcia.

## Wiadomości polityczne.

### SULTAN I ANGLIA.

Zapisał się przed paru dniami na tem miejscu pół-urzędowy protest niemieckiej prasy przeciwko „insynucyom“ dzienników angielskich, jakoby dyplomacya berlińska popierała skrycie stanowisko sultana Abdul Hamida w kwestyi granicy egipskiej. „Köln. Ztg.“ pisała nawet, że: „to dopatrywania się wpływów niemieckich zaślepia Anglików, czyni ich niezdolnymi do właściwego ocenienia istotnego stanu rzeczy w Egipcie“.

Otóż w 24 godziny po ukazaniu się protestu i powyższego zdania w nadreńskim organie, sam sultan pospieszył potwierdzić domysły, które zresztą nie w samej tylko istnieją Anglii. Donoszą bowiem z Berlina, że teraz właśnie, w chwili bardzo poważnego zatargu z Anglią, Abdul Hamid nadał order Osmanie trzem synom cesarza Wilhelma, Augustowi, Oskarowi i Joachimowi, a order Czafakat jego córce, Wiktorii Ludwice.

Równocześnie berliński „Tageblatt“ ogłasza niesłychanie wrogą Anglii depeszę z Kairu, opisującą niezadowolenie egipskiej ludności z angielskich rządów. Według tej wiadomości, wśród wpływowych Egipcyan powstała myśl wysłania do... Europy (Berlina?) delegatów, mających przedłożyć skargi na angielską administrację kraju. „To może być bardzo ciekawem — dodaje „Tageblatt“ — może zapowiadać drugi Algesiras, tym razem w sprawach Egiptu“...

Coś podobnego zapowiada „Now. Wremia“ — jednakże w tonie dość przychylnym dla Anglii. W naczelnym artykule o anglo-tureckim zatargu dziennik petersburski pisze: „Sprawa może się rozwinąć w niespodziewanym kierunku. Turcy chodzą o bezpieczną i bezpośrednią komunikację z Mekką, a w tych zabiegach Niemcy są finansowo interesowane. Niemcy, więc oświadczają, że i one są pośrednio interesowane w zatargu. Od tego zaś stanowiska pozostaje już tylko jeden krok do międzynarodowej konferencji w sprawie egipskiej — a być może w całej kwestyi tureckiej. Taka konferencja miałaby daleko donioślejsze znaczenie, niż zjazd w Algesiras, ale Niemcom przyniosłaby korzyść wątpliwą, skoro cała Europa jest z ich polityki mocno niezadowolona. Przeciw złączonej falandze Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Rosji, Niemcy mają tylko ograniczone poparcie Austrii.“

„Now. Wremia“ sądzi, że w obecnej sytuacji europejskiej byłoby dla Niemiec szaleństwem wywoływać zatarg.

Tymczasem w anglo-tureckim zatargu nie zaszła żadna zmiana. Ultimatum Anglii, żądające wyjścia wojsk tureckich z Taby, jako nieodzownego warunku przed rozpatrzeniem kwestyi granicznej, upływa 15 dni.

### NIEBEZPIECZEŃSTWO PERSKIE.

Turecko-perski spór graniczny został załatwiony tymczasowo — i w tym fakcie prasa angielska upatruje poważne w najbliższej przyszłości niebezpieczeństwo. „Times“ streszcza sytuację w ten sposób: spór powstał na skutek akcji rządu tureckiego, który zajął pewne obwody, pozostające dotychczas pod administracją perską. Z tych obwodów, niektóre leżą w pasie, naznaczonym jako „wątpliwym“ na mapach rosyjskich i angielskich, a przynajmniej jeden, t. j. Passoa, znajduje się na terytorium, które anglosyjska komisya uznała jako niezawodnie perskie.

Perski ambasador nad Bosforem, mocno w całej swej akcji popierany przez angielskiego i rosyjskiego, wniósł natychmiast protest, żądając wycofania wojsk tureckich i przywrócenia „status quo“, który oba państwa obowiązały się w 1869 ściśle szanować. Porta odmówiła — i zatarg ciągnie się już kilka miesięcy. Persya zaofiarowała pewien kompromis — pozwoliła wojskom tureckim pozostać w posiadaniu tych punktów zajętych, które leżą w pasie wątpliwym, dopóki komisya turecko-perska nie ustanowiła właściwej granicy. Jednakże za warunek absolutny stawiała ewakuację obwodu Passoa. Turcy odrzucili i to ustępstwo, chociaż sam nawet niemiecki ambasador poszedł za przykładem swych kolegów, angielskiego i rosyjskiego — i usiłował przekonać Portę o słuszności perskiego żądania.

Niespełna przed tygodniem ambasador perski naglił o załatwienie sporu — i to w sposób, który wyglądał na ultimatum. Cztery dni temu otrzymał na koniec obietnicę, że, jeśli Persya wyśle dwu reprezentantów na spotkanie dwu tureckich delegatów, w celu sporządzenia łącznego raportu o problemie granicznym, to wojska tureckie zostaną wycofane z Passoa — skoro tylko turecka delegacja przekona się, że obwód ten jest w rzeczy samej terytorium perskiem na mapie anglo-tureckiej, krółą delegacji perscy mają z sobą przywieść.

Podobno układ ten zaproponował sam ambasador perski, gdy się przekonał, że w żaden inny sposób kwestya załatwić się nie da. Dla tego też jest nadzieja przyjęcia układu przez rząd szacha. Lecz wielce jest

wątpliwem, czy tego rodzaju kompromis położy koniec kwestyi spornej. Owszem dyplomaci angielscy przewidywają, że zatarg wybuchnie niebawem z nową siłą, gdy nastąpi zjazd delegatów. „Times“ wyraża żal „z wielu powodów, że Persya nie potrafiła nagle o przywrócenie „status quo“ przed wyznaczeniem granicznej komisji“.

### Z ANGIELSKIEGO PARLAMENTU.

Obok budżetu, który do tego stopnia zawiódł angielskie sfery finansowe i przemysłowe, że bank Anglii natychmiast podwyższył stopę procentową od krótkoterminowych pożyczek z 4 i pół na 5 i pół, bezpośrednią najdonioślejszą kwestyą, zajmującą obecnie Izbę Gmin jest proponowana przez gabinet reforma systemu edukcyjnego. Podaliśmy główne punkty rządowego bilu, tu więc zaznaczamy tylko, że przeciw niemu, oprócz zwartego obozu opozycji, oświadczyli się prawie wszyscy katolicy i anglikańscy. Koło irlandzkie postanowiło również głosować przeciw projektowi, zaś partya Pracy zamierza nie brać w głosowaniu udziału. Rząd stoi więc wobec przykrej alternatywy: albo będzie musiał swój bil znacznie zmodyfikować, co zdaje się być wprost niemożliwem, albo... przyjąć porażkę z jej oczywistym następstwem, rezygnacyi.

## Po wyborach.

Warszawa, 4 maja.

Wybory w większości gubernii Królestwa Polskiego ukończone. Pozostały jeszcze gubernie warszawska, łomżyńska i płocka, ale z góry przewidzieć można, że wyjdą tutaj wyłącznie kandydaci stronnictwa demokratyczno-narodowego, gdyż te 3 gubernie należą do najpewniejszych. Tak więc stoimy wobec dokonanego faktu, że wszystkie prawie mandaty z Królestwa znalazły się w ręku członków stronnictwa demokratyczno-narodowego lub ludzi doń zbliżonych. Nie przeszedł ani jeden postępowy demokrat, ani jeden realista. I nie mogło być inaczej. W poczuciu społeczeństwa polskiego górującym w danej chwili jest moment narodowy, głód niezaspokojonych narodowych pragnień i potrzeb. Rzecz prosta więc, że dążeniom społeczeństwa najlepiej odpowiadało to stronnictwo, które moment narodowy najdosadniej podkreślało zarówno w programie jak i w działalności swojej. Stronnictwo demokratyczno-narodowe okazało się przytem jedyną zorganizowaną siłą, która ma decydujący wpływ na masy wiejskie, a wśród ludności robotniczej w miastach rywalizuje z socyalistami. Tradycje kilkunastoletniej pracy kulturalnej i uświadamiającej w duchu narodowym prowadzonej na wsi, ugruntowały tam zaufanie do stronnictwa i do znanych ludowi jego przedstawicieli. Dlatego wytworzyła się sytuacja taka, że nawet przy uznaniu teoretycznym potrzeby przedstawicieli innych stronnictw i kierunków w przyszłej reprezentacji polskiej, przeprowadzenie ich bez nacisku ze strony kierowniczych władz stronnictwa demokratyczno-narodowego nie było możliwe. Demokracja postępową skompromitowała się w oczach ludu jako partya czysto żydowska, o tem więc, aby zwolennikom demokracji narodowej można było doradzać głosowanie na „pedeków“ „czystych“ i „nieczystych“ nie mogło być mowy. Realści, jak się okazuje, nie mają wcale zaufania u ludu, nawet najwybitniejsi z pośród nich mają markę wyzyskiwaczy lub „moskiewskich duchów“. Byłoby więc rzeczą wprost demoralizującą, zwłaszcza ze względu na małe wyrobienie polityczne społeczeństwa polskiego, gdyby stronnictwo demokratyczno-narodowe doradzało w pewnych guberniach głosować na tego lub owego realistę, gdyby nawet w zasadzie uznawało pożyteczność jego w Kole polskiem.

W pierwszej, najważniejszej fazie, budzenia się świadomości narodowej ludu, nie widział on dokoła siebie nikogo prócz demokratów narodowych.

Gdy więc np. na wyborach w siedleckim jeden z kandydatów zaczął wyliczać swoje rzeczywiste i urojone zasługi wobec ludu i sprawy polskiej, pewien włościanin odrzekł mu na to:

— Panowie teraz bardzo pięknie mówią, bo tu chodzi o wybory. Ale dawniej, gdy wyborów nie było, to i panów z nami nie było. Jak za pracę dla ludu i dla sprawy polskiej ludzie dostawali się za kratę, to wtedy szli do nas tylko demokraci narodowi. Oni dawali nam do czytania „Polaka“, oni dopomagali nam w ślubach i chrztach (chłop był z okolicy unickiej), oni urządzili pielgrzymkę do Rzymu. Niech im za to Pan Bóg do zdrowia...

Argumenty przemówiły do innych wyborców — włościan, kandydat na posła ufający raczej w petersburskie wpływy niż w bezpośrednią pracę nad ludem, pozostał na koszu.

W podobny też sposób rozumowali włościanie i w innych okolicach kraju, że zaś ludność wiejska decydowała o wyborach, wypadły one jako zupełne zwycięstwo demokracji narodowej.

W świeżo wybranej reprezentacji polskiej uderza przedewszystkiem demokratyzm jej składu. Wybrano

## Nowe książki za bezcen!

Mickiewicza Dzieła, komplet, opr. w 2 tom. 2 k.  
Stowackiego Dzieła, komplet, opr. w 2 tom. 2-50 k.  
Łukaszewski Mosbach, Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski 1905, oprawny 4 k.  
Brandesa, Lwów, 80 h. Ks. Gnatowski, Studya, 1-20.  
Wolczyński W. Brewiarzyk fotograficzny, 1-50 k.

Kazecka, Akwarele, 1 k. — Kazecka, Kędy milczy stołce, tylko 60 hal.  
Zieliński, Ofiary, Powieść 1-40 k. Dla powodźian z roku 1903 60 hal.  
Gliński Kaz. Żydzi, dramat, 70 hal. — Mała gramatyka portugalska 40 hal. 4905

Dr. Kłobukowski, Wspomnienia z podróży, 1 k.  
Birecki (Metafizyka) 80 hal.

J. M. Stand, antykw. i księgarnia  
Lwów, ulica Batorego 22.

Z powodu powrotu do Francji

**Zupełna wysprzedaż**

**J. MARIGOT**  
ogrodnia

Ogromny wybór roślin ogrodowych; wszelkie gatunki drzew-owocowych szczególnie gruszek, jabłek, śliwk, czereśni itd. — Magnolie, specjalne konifery, wysoko i niskopienne róże; ostatnie nowości. — Rośliny pnące, cebulki kwiatowe, nasiona itd.

**Lwów**

Fasza Mikolascha 9.

trzech tylko „utyłowanych“ (hr. Maurycy Zamoyski, hr. W. Tyszkiewicz i ks. Seweryn Czetwertyński) i kilku obywateli ziemskich, przeważają zaś chłopci i przedstawiciele inteligencji zawodowej (lekarze, inżynierowie, adwokaci), jest jeden robotnik — z gub. piotrkowskiej. Uderza dalej — młodość posłów. Najstarszym z dotychczas wybranych będzie bodaj Alfons Parczewski z Kalisza, liczy około 50 lat, najmłodszym Jan Wigura z Radomia, liczy lat zaledwie 26, większa zaś część posłów — to ludzie lat 30—40. Jest to zrozumiałe. Starsze pokolenie w Królestwie — to ludzie przedwcześnie zamarli i zupełnie apatyczni. Gdy więc przyszedł moment życia politycznego, obowiązki te musieli wziąć na siebie ludzie młodszy. W składzie reprezentacji naszej znajdują się ludzie wypróbowani już zarówno w pracy obywatelskiej, jak w walkach stronnictwa, ci, którzy pracowali z nim, dla niego i dla sprawy narodowej jeszcze w mrokach nielegalnej, konspiracyjnej pracy. Inni — to ludzie stosunkowo „nowi“, którzy dopiero w ostatnich czasach, w epoce ożywienia politycznego narodził się przy warsztatach narodowej pracy!

Reprezentacja nasza w Petersburgu będzie miała trudną, może nawet bardzo niewdzięczną rolę do spełnienia. Już dziś przewidzieć można, że im sytuacja jej będzie trudniejsza, tem napaści ze strony przeciwników politycznych w kraju będą żywsze i gwałtowniejsze. Wielu z tych przeciwników demokracji narodowej przypuszcza już dzisiaj, że zwycięstwo demokracji narodowej w wyborach obecnych będzie jej tryumfem ostatnim. Ale pomyślą się chyba. Stronnictwo dem. narodowe nie zużyło bynajmniej sił swoich na walkę wyborczą, zwycięstwo przyszło mu stosunkowo łatwo. Z drugiej zaś strony, nie wysłała ono do Petersburga wszystkich sił swych.

W kraju pozostają liczne rezerwy, szereg ludzi wybitnych, którzy pracę na miejscu potrafią poprowadzić dalej.

Odpowiedzialność, jaką całkowicie wzięło na siebie stronnictwo demokratyczno-narodowe za prowadzenie polityki naszej w Petersburgu, jest niewątpliwie ciężka, ale stronnictwo nie mogło się przed nią cofnąć, ani nie miało z kim jej podzielić.

Aes.

## Ankieta balneologiczna.

Dziś zbiera się w Wydziale krajowym ankieta, do której powołani zostali przedstawiciele stanu lekarskiego i przemysłu zdrojowego. Podajemy streszczenie artykułu prof. dra L. Korczyńskiego, przedstawiającego braki naszego przemysłu zdrojowego i proponującego środki zaradcze.

Zakłady nasze stanowią bardzo znaczną, bo sięgającą kilkudziesięciu milionów koron, część majątku krajowego, przysparzają krajowi pokaźną cyfrę dochodów, powinny więc budzić ogólny interes i być oto-

czone opieką kraju, ściślej biorąc władz krajowych. To jest punkt wyjścia dla oceny stosunku zdrojowisk do kraju i kraju do zdrojowisk; chodzi tylko o to, jakim on ma być w szczegółach. Zapytajmy jak było dotychczas. Co dotychczas na podstawie obowiązujących ustaw mogły władze krajowe zrobić dla zdrojowisk i co istotnie zrobiły? Weźmy konkretny przykład. Pan X. Y. jest właścicielem obszaru, na którym biją źródła wody mineralnej, zbadanej i uznanej za wodę leczniczą. Właściciel, człowiek wykształcony, ale ani lekarz, ani technik, chce zużytkować to, co mu dała przyroda, nie wie wszakże jak ma się wziąć do rzeczy. Do kogo ma się zwrócić? W szeregu krajowych biur melioracyjnych brak instytucji kompetentnej w urządzaniu zdrojowisk, właściciel więc jeżeli nie chce zniszczyć i zaprzepaścić daru natury, musi polegać na informacjach osób prywatnych. Urządźwszy wreszcie wszystko, dowiaduje się dopiero przy staraniu o koncesję, że to lub owo w robotach nie odpowiada wymaganiom ustawowym i musi być zmienione. Jeśli wreszcie otrzymał upoważnienie do puszczania w ruch przedsiębiorstwa, to znów władze podatkowe wymierzają mu podatek, zanim zdążył zebrać pierwsze owoce swej pracy, a niekiedy w takiej wysokości, jakby przedsiębiorstwo było już w rozkwicie.

Ale idźmy dalej. Zajrzyjmy, co i jak się dzieje w zakładach czynnych od szeregu lat. Zajrzyjmy do spraw budowlanych. Ustawa budowlana z r. 1899 przyniosła postanowienie, aby najdalej w przeciągu dwóch lat od wejścia w życie ustawy w każdym zdrojowisku, sporządzonym został plan regulacyjny. Tymczasem znam takie zakłady, w których plan sporządzono dopiero w r. 1904, a więc przez trzy lata od r. 1901—1904 można było budować i budowano bez planu i bez respektowania ustawy.

Nic więc dziwnego, że sprawy odległości między wznoszonymi budynkami i t. d. było załatwiane familijnem między właścicielami gruntów, z zupełnym pominięciem wymagań. Traktowanie spraw sanitarnych charakteryzuje przykład jednego zdrojowiska, gdzie lekarz powiatowy zwrócił uwagę właściciela pensjonatu (także lekarza) na nieodpowiedni sposób usuwania nieczystości i wydał odpowiednie zarządzenie. Sprzeciw właściciela starostwo oddaje do zaopiniowania urzędowi gminnemu w temże zdrojowisku. Tableau!

Szewe ma kuć konie, kowal robić buty! Zdanie lekarza, urzędnika sanitarnego państwowego idzie pod nóż krytyki najzupełniej niepowołanej! Czy to właściwe? Można by przytoczyć niejedną wypadek, w którym nieodpowiednie zarządzenia sanitarne starostwa, uniemożliwiły poprostu pobyt w zdrojowisku.

A co się dzieje z urządzeniami balneo-technicznymi. Czy lepiej? Na ogół tak. Są jednak wyjątki. Właściciel łazienek „mineralnych“ w zakładzie N. N., w którym się wydają „kąpiele żelazistogazowe“, grzeje wodę w kotle, zabiera jej i bezwodnik kwasu węglowego i dwuwęglan żelaza, ale kąpiel jest mimo to „żelazistogazowa“, boć taka jest woda w zdroju, który zaopatruje łazienki. Takich i tym podobnych przykładów

Teraz mogła Zosia spokojnie wracać do swej ukochanej „Jutrzenki“.

Tak „ukochanej“ — bo ona wydawaną od kilku miesięcy bibułę już naprawdę ukochała.

Już pierwsza praca „o szkole Alicji Withword“ przekonała ją, że Wilak zbyt czarno patrzy na prenumeratorów „Jutrzenki“. W ciągu miesiąca po ukazaniu się wstępnego artykułu panny Ogińskiej, nadeszło do redakcji kilkanaście listów, świadczących o żywym zainteresowaniu się czytelników omawianym tematem. Autorka czuła zatem, że poruszyła jedną z najbardziej piekących spraw i że ta sprawa znajduje oddźwięk w społeczeństwie. A takie przeświadczenie, to najlepszy bodziec do dalszej pracy.

— Tylko tak dalej, tylko tak dalej — powtarzała sobie w duchu z uczuciem głębokiego zadowolenia i przekonania, że już weszła na drogę „służby“.

W jednym z listów opisała Alicji, czem się obecnie zajmuje i jak jest z tego powodu zadowolona. Nauczycielka pochwałała jej działalność, doradzając jednak oględnie, aby i o pierwotnym zamiarze nie zapominała. Pochwała Alicji, podnieciła Zosię do jeszcze większej zawziętości.

Zrozumiała również, że samą szkołą typu panny Withwood nie długo będzie mogła karmić czytelników, bo ostatecznie każdy temat, choćby najżywośniejszy, po pewnym czasie musi się wyczerpać. Odbiła więc naradę z Wilakiem, który znał dobrze wszystkie arkana wydawnicze i mimo pesymizmu miłował swój zawód, poczem zwróciła się do wybitniejszych autorów z prośbą o stałe zasilanie teki redakcyjnej poważniejszymi pracami. Oczywiście pamiętała o tem, że wśród działwy żyjącej

możnaby wymienić sporo. Czy ma kto prawo, ma obowiązek wglądać w takie sprawy? Nie... Ustawy nasze nic o tem nie mówią.

Niedawno zawarto traktat handlowy z Rosją. Wodom stołowem przez wysokie cło zamknięto wprost dostęp do Rosji, wodom leczniczym utrudniono go w wysokim stopniu. Następstwem musi być ubytek w eksporcie, szkoda dla eksporterów, zmniejszenie dochodu z podatków dla kraju. Czy był ktoś taki, co z urzędu miał prawo stanąć w obronie przemysłu zdrojowego? Nie. Nie było nikogo!

A jak stoi sprawa z kredytem dla przedsiębiorstw zdrojowych. Ot fakt niedawny: Właściciel jednego z zakładów zdrojowych, człowiek, który własną pracą, energią i zapobiegliwością z upadającego zdrojowiska stworzył przedsiębiorstwo postępowe i rentujące się wcale dobrze, wnosi podanie o pożyczkę do jednej z poważnych instytucji finansowych w kraju! Dyrekcja wyznacza rzeczoznawców. Szacunek opiewa na 1,200.000 koron. Wniosek dyrekcji o udzielenie pożyczki gotowy. Rada nadzorcza odrzuca go wbrew wszelkim oczekiwaniom. Dlaczego? Może grały tam rolę jakieś względy, których nie znamy, ale sam fakt odrzucenia świadczy, że u nas niema zrozumienia dla potrzeb zdrojowiska, niema uznania dla tych, którzy zdrojowiska dźwigają, niema podłoża dla właściwej oceny jednej z ważnych, bardzo racjonalnych gałęzi przemysłu krajowego.

Ale dosyć tego. Przytoczyłem wiązanek szczegółów luźnych, nie powiązanych z sobą systematycznie w jakąś organiczną całość.

Nie chodziło tu o to. Zależało mi li tylko dlatego na podniesieniu kilku faktów, aby wykazać, że dobrze nie jest, i równocześnie, aby zyskać wątek do wskazania, jakich dróg poprawy szukać należy.

A więc przedewszystkiem trzeba naszemu zdrojownictwu takiej instytucji, któraby miała wyłączne prawo i obowiązek zajmować się sprawami zdrojowisk i uzdrowisk i była równocześnie najwyższą krajową władzą balneologiczną, a nie organem doradczym. Jako taka, podlegałaby ona wprost namiestnikowi, tak samo, jak każdy inny departament namiestnictwa. Urzędowy jej tytuł, zresztą obojętny, mógłby brzmieć n. p. Krajowa Komisja zdrojowa.

Wobec różnorodnych spraw, związanych z działaniem takiej komisji, musiałby skład jej tak być obmyślony, aby w każdym kierunku rozporządzała fachowymi siłami. Byłoby nawet rzeczą wskazaną utworzyć wprost trzy fachowe oddziały Komisji: 1) sanitarny, 2) techniczny, 3) przemysłowy.

Oddział sanitarny, miałby za zadanie: 1) określać wartość leczniczą danego zdrojowiska lub uzdrowiska, 2) podawać sposoby dokładnego i umiejętnego korzystania z danych przyrodzonych zasobów, czyli kreślić, ze stanowiska lekarskiego, plan urządzeń lekarskich, a tem samem plan lekarskiego rozwoju danej miejscowości, 3) dbać o należyte utrzymanie, modernizowanie i działanie urządzeń leczniczych, 4) czuwać i dawać wskazówki co do zaprowadzenia dobrych urzą-

z pióra, mało jest autorów, — z wyjątkiem chyba najmłodszych, przegryzających się dopiero na wierzch jak motyle z kokonów, — którzyby zdradzali ochotę do bezpłatnego „budowania wierszy“. Trzeba więc było pomyśleć o honoraryach autorskich. W tym celu wygrzebała jakieś stare losy, któremi w dzieciństwie w dniach imienin i urodzin obdarzały ją babki i ciotki, spieniężyła je i uzyskaną gotówką zasiłała nieco pustą kasę „Jutrzenki“. Również i podczas układów z Guzowskim pamiętała o swem drugim „brzydkiem kaczącym“.

— „Jutrzenka“ musi żyć — rzekła na naradzie — jeżeli już nie dlatego, żeby swem życiem niosła pożytek społeczeństwu, to przynajmniej dla tego, aby nam, a w szczególności Mieczkowi zapewniła byt.

Sądziła, że takim realistycznym argumentem trafi prędzej Guzowskiemu do przekonania, który na literaturę nadobną, błyskotliwą a pustą patrzył dość nieufnie — wnet jednak przekonała się, że poseł uznaje i ceni jej dobre chęci ze stanowiska potrzeb społecznych. Stary bowiem rzekł:

— Niewątpliwie pismo powinno żyć. To też postaram się, aby dla pani odłożyć ze sprzedaży parcel jakąś jednorazową kwotę jako zasiłek dla „Jutrzenki“. Pan Zdzisław będzie miał parę koni a panna Zofia przez dwa lata subwencję na pismo. Cóż, zgoda?

Tu uśmiechnął się nieznacznie, jakby kończył zdanie w myśli: „niech się dzieci bawią, jak które umie“.

(D. c. n.)

52)

KAZIMIERZ ROJAN.

## Jutrzenka.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

XIII.

Po naradzie rodzinnej z posem Guzowskim i przyjęciu wszystkich postawionych przez niego warunków, Zosia pożegnała natchmiast Olchowicę i wróciła do swego redakcyjnego okienka.

Zdzisław zachował się w czasie narad wprost wzorowo. Rozłożył przed sobą pełną papierośnicę z cygaretkami i dymił wspaniale jak Wezuwiusz, dając kiedy niekiedy skinieniem głowy do poznania, że plany Guzowskiego w zupełności pochwała.

Dopiero pod koniec układów wymówił sobie, że musi mieć parę koni, bez których „umarłby chyba“. Ażeby zatem owa śmierć nie nastąpiła ku wielkiemu żalowi rodziny i społeczeństwa, uchwalono przyjąć jego zastrzeżenie.

Tym sposobem stało się zadość zarówno gorącemu pragnieniu posta-włościanina jak i panny Ogińskiej, która znając dalsze plany Guzowskiego, była skłonna popierać je nawet z własną krzywdą. W ciągu obrad zdarzyło się też kilkakrotnie, że ten musiał ją trzymać niejako za rękę i powtarzać: — Ależ, zwolna zacna pani... zwolna.

Wstępną umowę ułożono i podpisano.

**Dr. Tarnawskiego** wyrabiają **Zajączek i Lankosz**  
Materie higieniczne męskie i damskie i polecają we Lwowie ul. Teatralna 3 (naprzeciw katedry)  
Koc do celów wodoleczniczych

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ inż. **SZELIGI ŁYSZKIEWICZA** LWÓW, ul. Panieńska 21. 4617  
ASFALT GORĄCY DO IZOLACJI FUNDAMENTÓW  
PAPA LAK DO KRYCIA DACHÓW  
ASFALTOWY do konserwacji dachów  
SMOŁA DESTYLOWANA do dachów i drzewa  
ASFALT do ususzania zawilgoconych  
PLYTY izolacyjne do fundamentów  
ścian, niszczy grzybek drzewny w budynkach

**Plaszcze i peleryny gumowe** w najnowszych fasonach i wzorach  
Specjalny skład **Linoleum i Cerat** Lwów — Karola Ludwika 3

dzeń sanitarnych i higienicznych, 5) wydawać opinie, obowiązującą władzę polityczną, w sprawie udzielania rządowych koncesyj i o tem, czy nie należy koncesyj, dawniej udzielonej, warunkowo lub bezwarunkowo cofnąć, 6) miałyby zawarowane prawo wglądu w nominacje lekarzy zakładowych, względnie wprost prawo ich mianowania na przedstawienie właściciela zdrojowiska, lub też miejscowej komisji zdrojowej.

Oddział techniczny miałby następujące zadania: 1) Zarządzanie, w porozumieniu z właścicielem badań geologicznych, badań fizycznych samego źródła, badań fizycznych i chemicznych wód mineralnych, 2) wypracowywanie, względnie ocenianie i zatwierdzanie planów robót, zabezpieczenia i ujęcia źródeł, 3) kontrolowanie tych robót, względnie kierowanie nimi, 4) badanie planów zakładów leczniczych, domów wynajmowanych gościom, jak niemniej prawo do udzielania pozwoleń na budowę, po porozumieniu się, w razie potrzeby, z oddziałem sanitarnym komisji, 5) wykonywanie kontroli technicznej nad urządzeniami leczniczymi i sanitarnymi, oraz nad domami mieszkalnymi, 6) badanie, ewentualnie wykonanie planów wodociągów, kanalizacji, oświetlenia, 7) Oddział ten wydawałby nadto opinie o wielkości rejonu ochronnego zdrojowiska, 8) wydawałby miarodajną opinię o zalesianiu zdrojowiska i gruntów przyległych, o odwodnieniu, regulacji potoków i strumyków.

Oddział przemysłowy miałby za zadanie: 1) czynić wnioski o udzielanie pożyczek, czy to z funduszu inwestycyjnych krajowych, czy też z funduszu instytucji finansowych, 2) wypracowywać plan amortyzacji pożyczek, 3) kontrolować wydatkowanie kwot pożyczonych, 4) czynić wnioski co do ulg podatkowych tariff przewozowych, 5) ułatwiać zbyt wód mineralnych i przetworów zdrojowych i starać się o nowe rynki zbytu.

Jądro Komisji zdrojowej stanowiłby powinni fachowi urzędnicy państwowi. A więc stosownie do proponowanej organizacji należałoby stworzyć posady inspektorów zdrojowych 1) sanitarnego 2) technicznego (inżynier zdrojowy) 3) przemysłowego. Poza tem zasiadali by w komisji ludzie fachowi, zamianowani w części przez Namiestnika, w części przez Marszałka, względnie przez Wydział krajowy. Do zakresu działania członków należałoby opracowanie sprawozdań i referatów, badanie na miejscu stosunków zdrojowych itd.

Ze względu na tok spraw przemysłowych byłoby rzeczą korzystną utworzyć osobną Komisję przemysłową zdrojową w Wydziale krajowym na wzór istniejących już podobnych fachowych komisji. Odpadłaby wtedy potrzeba tworzenia osobnego oddziału przemysłowego w łonie krajowej Komisji zdrojowej.

Działalność komisji krajowej ułatwić mogą w wysokim stopniu lokalne komisje zdrojowe, względnie klimatyczne, odpowiednio zorganizowane i wyposażone właściwą egzekutywą. Zasiadać w nich powinni:

1) właściciel zdrojowiska lub jego pełnomocnik. 2) Delegat Komisji zdrojowej, 3) lekarz zakładowy, jako fachowy referent sanitarny. 4) Reprezentant lekarzy praktykujących w danej miejscowości. 5) Urzędnik konceptowy Namiestnictwa jako przedstawiciel i wykonawca władzy państwowej, wyposażony na czas pory zdrojowej w te same prawa, jakie przysługują Starostom. 6) Przełożony obszaru dworskiego. 7) Reprezentant właścicieli domów i mieszkalnych wил. 8) Reprezentant gości zdrojowych. 9) wójt gminy.

Członkowie od 1 do 5 stanowią właściwą władzę Komisji, członkowie wymienieni od 6 do 9 zasiadają w niej z głosem doradczym.

Zakres działania komisji zdrojowych i lekarzy zakładowych powinien być określony statutem każdego zdrojowiska stosownie do warunków miejscowych. W każdym jednak razie powinien statut tak być ułożony, aby stwarzał podstawy dla ścisłego porozumienia i współdziałania komisji miejscowej z krajową komisją zdrojową.

Na terytorium zdrojowiska, względnie uzdrowiska ustać powinna władza rad gminnych i urzędników gminnych, oraz przełożonego obszaru dworskiego. W celu usunięcia możliwości nieporozumień należy w każdym wypadku określić ściśle i granice terytorium, podlegającego władzom zdrojowym.

Z chwilą utworzenia sprężystej organizacji władz zdrojowych, będzie niewątpliwie o wiele łatwiej wprowadzić zdrojowiska i uzdrowiska krajowe na drogę postępu i rozwoju, zwłaszcza, jeżeli przez uzupełnienie ustawy budowlanej i górniczej, oraz przez uregulowanie strony przemysłowej i finansowej, ułatwiona zostanie działalność władz zdrojowych.

Uwzględniając wymagania sanitarne, należałoby ustawę budowlaną uzupełnić w następujący sposób:

1) Każde zdrojowisko i uzdrowisko powinno posiadać plan budowlany. 2) W rejonie objętym planem regulacyjnym (§. 14 i 15 ust. bud. z r. 1899), nie wolno wznosić żadnej budowli bez poprzedniego rozpatrzenia i zatwierdzenia planów budowy przez kraj. komisję zdrojową. 3) Domy mieszkalne nie mogą być wznoszone nad zdrojami. O ile nad nimi stoja, dążyć

należy do tego, aby zostały usunięte. 4) W budynkach, wznoszących się w sąsiedztwie źródła, wymagać należy urzędzenia ścieków i odpływów, wykluczających możliwość zanieczyszczenia źródła. Najwłaściwsze byłoby zabronienie wznoszenia domów mieszkalnych w promieniu około 30 mtr. od źródła. 5) W tym samym promieniu nie wolno pod żadnym warunkiem budować wychodków publicznych, oraz zakładów, rozporządzających kotłami parowymi, ogrzewanymi drzewem lub węglem. 6) W niektórych zdrojowiskach (Zakopane, Szczawnica) w każdym nowopowstającym lub przebudowywanym domu znajdować się powinny piece, w każdym zdrojowisku powinny wychodki z odpowiednią wentylacją znajdować się wewnątrz domu. 7) W każdym zdrojowisku zaprowadzić należy jeden typ usuwania nieczystości i zorganizować odpowiednią służbę. 8) Potoki i strumyki należy odpowiednio uregulować. Nie wolno ich w jakikolwiek sposób zanieczyszczać. 9) Krajowej komisji zdrojowej przysługiwać powinno prawo wszelkiej kontroli mieszkań, oraz nakładania kar porządkowych w razie wykroczeń przeciwko czystości i porządkowi, ewent. nawet wzbranianie wynajmowania gościom zdrojowym mieszkań w domach nieodpowiednich.

W ramach ustawy górniczej byłoby rzeczą korzystną zamieścić następujące postanowienia: 1) Do rzędu minerałów zastrzeżonych należą w obrębie rejonu ochronnego zdrojowisk bezwzględnie wszystkie minerały, nie wyłączając oleju skalnego, nafty, wosku ziemnego, asfaltu itd., jak to czyni obecnie obowiązująca ustawa górnicza. 2) Właścicielowi źródła wód mineralnych, o ile ma zamiar ubiegać się o uzyskanie rejonu ochronnego i rządowego upoważnienia do eksploataowania źródeł, nie wolno przedsięwziąć żadnych ważniejszych robót około źródeł bez poprzedniego przedłożenia planów tych robót kraj. komisji zdrojowej i bez uzyskania od niej pozwolenia. 3) W razie wykonywania ważniejszych robót około źródeł już eksploatowanych, winien właściciel przed rozpoczęciem i po ukończeniu tychże poddać wodę rozbirowi chemicznemu i wyniki rozbirow przedstawić kraj. komisji zdrojowej. Wody mineralne, używane jako wody lekarskie, winny być rozbirowane w okresach oznaczonych przez kraj. komisję zdrojową. 4) Źródłom wód mineralnych przyznać należy dobrodziejstwa tych samych ustaw, z których korzystają przedsiębiorstwa górnicze, drogi bite i drogi żelazne. A więc możność uskutecznienia koniecznych robót na gruntach innych właścicieli, ew. wywłaszczania gruntów. O konieczności robót i o potrzebie wywłaszczenia orzeka kraj. komisja zdrojowa.

5) Dążyć należy do pozyskania w osobach geologów, a równocześnie inżynierów zdrojowych, ludzi fachowych, w całym słowa tego znaczeniu specjalistów techników balneologicznych.

W celu ekonomicznego podniesienia zdrojowisk i uzdrowisk krajowych należałoby: 1) podnieść taryfy przewozowe na wody obce; 2) a natomiast znacznie obniżyć taryfy dla wód i przetworów zdrojowych swojskich; 3) obniżyć znacznie taryfę za przewóz wszelkich materiałów budowlanych i wogóle wszystkiego, co służyć ma do wznoszenia, urządzania i utrzymywania w ruchu lekarskich przedsiębiorstw zdrojowych.

Sprawą nader ważną jest pomoc finansowa dla właścicieli przedsiębiorstw zdrojowych i ułatwienie im kredytu.

Tu pomoc materialna kraju jest rzeczą nader ważną. W każdym razie zasługują na nią przedsiębiorstwa zdrojowe co najmniej w tej samej mierze, w jakiej z niej korzystają inne przedsiębiorstwa przemysłowe. Należałoby więc przedewszystkiem: 1) postawić zdrojowiska i uzdrowiska w rzędzie przedsiębiorstw przemysłowych; 2) przyznać im prawo do korzystania z krajowego przemysłowego funduszu inwestycyjnego; 3) zwiększyć o odpowiednią roczną kwotę ten fundusz; 4) określić warunki, pod którymi korzystać mogą z funduszu inwestycyjnego; 5) ułatwiać przez gwarancje kraju kredyt w instytucjach prywatnych.

Kraj uczynić to ostatnie jednak może tylko wtedy, jeżeli będzie miał zupełną pewność: 1) że pożyczone pieniądze użyte zostaną istotnie na cele produktywnych inwestycji, 2) że sposób wykonania zamierzonych robót inwestycyjnych uczyni zadość wymaganiom leczniczym, sanitarnym i technicznym, wreszcie 3) że właściwej władzy zapewniona będzie wszechstronna kontrola przedsiębiorstwa. Powyższe zabezpieczenia osiągnąć można nader łatwo po zorganizowaniu Krajowej Komisji Zdrojowej i przyznaniu jej tego stanowiska i tych praw, oraz po włożeniu na nią tych obowiązków, o których mówiliśmy wyżej.

Pożądaną byłoby wreszcie rzeczą uregulować należycie sprawę opodatkowania przedsiębiorstw zdrojowych.

Wszystkie nasze zdrojowiska i uzdrowiska, z jedyńm wyjątkiem Zakopanego, odwiedzane są tylko w porze letniej, a właściwy sezon trwa w nich zaledwie 5—6 tygodni. Okoliczność tę należy uwzględnić przy nakładaniu podatków. Mniejszy wymiar podatków jest tembardziej uzasadniony dla tego: 1) że mieszka-

nia, stojąc pustką przez większą część roku, łatwiej ulegają zniszczeniu, 2) że konserwacja kosztuje o wiele drożej, aniżeli domów, stale zamieszkałych, 3) że starania o uzyskanie mieszkańców w porze zdrojowej połączone są ze znacznymi kosztami, 4) utrzymywanie czystości, utrzymywanie w należytem stanie ogrodów i spacerów w górskich okolicach, jest kosztowne i wymaga bardzo wysiłonej drogo opłacanej pracy.

W wyjątkowych okolicznościach zwalniałby należało pewne zdrojowiska, względnie samoistne przedsiębiorstwa w uzdrowiskach i zdrojowiskach od podatków i to albo zupełnie, albo też w ten sposób, że przedsiębiorca płaci wprawdzie owe podatki, ale kwoty tych nie biorą władze skarbowe na swój rachunek, lecz pozostawiają je do dyspozycji kraj. komisji zdrojowej, która tworzy z nich fundusz inwestycyjny dotyczącego przedsiębiorstwa. Z funduszu tego opędzać można w danym razie wydatki, poczynione na najpilniejsze racjonalne ulepszenia.

Nowo powstające zakłady zdrojowe i klimatyczne, oraz samoistne zakłady lecznicze, wznoszone w miejscowościach dawniej już czynnych, domy i wille powinny być z zasady przez szereg lat wolne od podatku. Przy opodatkowaniu domów i gruntów, obciążonych pożyczką, należy mieć wzgląd na stopień obciążenia i w stosunku do tegoż wymierzać podatki.

Przytoczyłem tylko w najogólniejszych zarysach to wszystko, co wydaje się korzystnem dla rodzimego naszego zdrojownictwa. Daleki jednak jest od tego, aby powyższe uwagi uważać za Credo jego potrzeb. Ocenia je dokładniej ci, którzy z przemysłem zdrojowym stykają się bezpośrednio, dla których zdrojowiska i uzdrowiska są terenem zawodowej pracy. Ale może i w tem co napisałem, znajdzie się jakaś myśl zdrowa, może dostarczy wstępu dla obrad ankiety, a potem podstaw do ustawodawczego zorganizowania całego zdrojownictwa.

Podane tu zapatrywania prof. Korczyńskiego i proponowane przez niego środki zaradcze nie są jednak podzielane przez ogół sfer zainteresowanych. Dr. B. Skórczewski ogłasza protest przeciw projektowi oddania sprawy zdrojowisk krajowych pod zarząd osobnego departamentu namiestnictwa, a więc pośrednio pod zarząd biurokracji wiedeńskiej, natomiast gorąco przemawia za oddaniem zwierzchniej władzy Wydziałowi krajowemu, jako instytucji jedynie uprawnionej i powołanej do opieki i zarządu naszym majątkiem krajowym. Rozłam zdań pod tym względem zaznaczył się w prasie specjalnej. „Przewodnik kąpielowy” hołduje poglądom prof. Korczyńskiego, zaś „Przegląd zdrojowy” stoi na stanowisku autonomicznem. Protest swój wydał dr. Skórczewski z tego powodu, że do ankiety „krajowej” nie powołano nikogo z ludzi, grupujących się koło „Przeglądu zdrojowego”, a więc walczących o oddanie całej sprawy czynnikom krajowym, obywatelskim, a nie zaś centralistycznej biurokracji...

## Wystawa była.

Targowica była koło rzeźni miejskiej przybrała od dni dwóch odświeżny wygląd. Droga ozdobiona masztami, tarczami i chorągiewkami — prowadzi na obszerne plac, zasiany namiotami i prowizorycznymi stajniami. I tam gdzie przed kilku dniami widzieć można było kilkanaście źle opasytych wołów i lichych krów i cieląt, dziś stoja setki doborowych sztuk, które chlubę przynoszą ich właścicielom, a pośrednio także Tow. gospodarskiemu, za którego staraniem chów byłby w naszym kraju podniósł się znacznie, zwłaszcza w ostatnich latach. Urządzona staraniem tego Tow. obecna wystawa przedstawia się okazale. Około 800 sztuk bydła i trzody chlewnej, należących do 134 wystawców bydła rogatego i 21 trzody chlewnej ze wschodniej Galicyi. Wśród wystawców przeważają włościanie, a nagromadzone ich chowy okazy świadczą o rozumnej, postępowej hodowli. Trudno w ramach małego artykułiku wliczać wystawione sztuki, zaznaczyć jednak wypada głos znawców, że obecna wystawa pod względem jakości okazów i ilości nie miała sobie podobnej.

Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste otwarcie wystawy. Wzięli w niem udział marszałek hr. Bałeni, prez. Michalski, wiceprez. hr. Łoś, wiceprez. dr. Płazek, gen. Bruderman, prok. Engel, Korn, wiceprez. dr. Dylewski, dr. Seferowicz, r. dw. Piwocki, radca min. Struszkiewicz, generalny konsulent hodowlany przy ministerstwie Gierth, członkowie Tow. gosp. z prezesem Brykczyńskim na czele in corpore i w. in.

Do zebranych przemówił prezes Tow. gosp. p. St. Brykczyński, podnosząc, że celem tej wystawy jest oddanie ocenie szerszej publiczności pracy Towarzystwa nad podniesieniem hodowli bydła w kraju, a także ułatwienie hodowcom nabycia dobrego rasowego materiału reprodukcyjnego. Pracę nad podniesieniem chowu bydła podjęto jeszcze w r. 1882, dzięki silnemu poparciu ówczesnego prezesa Towarzystwa gosp. ks. Adama Sapiehy i ministra rolnictwa Juliusza hr. Falkenhayna. W końcu swego przemówienia mówca złożywszy podziękowanie hr. Bałeniemu, reprezentantom stolicy kra-

GUDIENSA nast.

**Mieszkowski i Sołtys**

Lwów, Hotel Europejski

Za dobroć towaru gwarantujemy!

Plótna

Szyfony

Stolowa

bielizne

Skarpetki i

pończochy

Bieliznę

gotową

i na zamówienia

Kapy

do prania

od 1.60

połecają 4209

ju i delegatom ministerstwa za pomoc udzieloną komitetowi wystawy — ogłosił wystawę za otwartą.

Uroczystość otwarcia uzupełniło przemówienie marszałka przemyskiej Rady pow. p. Czaykowskiego, który wyjaśnił 500 włościanom przywiezionym przez Władysława ks. Sapiechę cel i znaczenie wystawy. Włościanie ci, korzystając z obecności marszałka hr. Badeniego, przypomnieli mu sprawę włości rentowych, a gdy hr. Badeni zaznaczył, że sprawa ta leży mu na sercu, urządzili mu owację, podobnie jak prezesowi Brykczyńskiemu. Komitet wystawy składają pp. Brykczyński Stanisław, Breuer Jan, dyr. Frommel Juliusz, prof. Malsburg Karol, dr. Szpilman Józef, Abgarowicz Ludwik, Fedorowicz Kazimierz, Marszałkiewicz Jan i dr. Rodakiewicz August. Wielce pomocnym był komitetowi b. dyr. rzeźni p. A. Gottlieb, który zajął się wyładowaniem bydła i ustawieniem okazów. Onegdaj odbyło się przyznanie jury. Członkowie jury w liczbie 42, po dokładnym przeglądnięciu okazów, przyznali 30 dyplomów honorowych, 30 medali srebrnych rządowych, 30 medali srebrnych galic. Tow. gosp., 30 medali brązowych rządowych, 30 medali brązowych galic. Tow. gosp., 100 listów pochwalnych galic. Tow. gospod., 10 nagród pieniężnych po 200 kor., 10 po 150 kor., 30 po 100 kor. i 70 po 50 kor.

O godz. 1:30 przyjechał na wystawę z dworca kolejowego minister rolnictwa hr. Bouquoy oprowadzany przez komitet wystawy. Minister przeglądał wystawę bardzo dokładnie, wypytując się o stan chowu w naszym kraju. Po przeglądnięciu wystawy oglądał minister rzeźnię miejską, gdzie udzielał mu wyjaśnień dyrektor Krzysztalowicz.

W pobliżu wystawy urządził Dom dla ziemian wystawę maszyn fabryki E. Kühne — gdzie sporządza się karmę dla wystawowego bydła.

Uzupełniają wystawę bydła wystawa podściółek torfowych fabrykacji pp. Lewińskiego, Śliwińskiego i Terenokczego i kolejki dla przewozu bydła, karmy i płodów rolniczych lwowskiej reprezentacji fabryki kolejek wąskotorowych Ornstein i Koppel.

Wogóle wystawa przedstawia się wspaniale i godną jest ze wszech miar zwiedzenia.

## Wiece naftowy w Drohobyczu.

W niedzielę 6 b. m. odbył się zwołany przez krajowe Towarzystwo naftowe wiec naftowy w Drohobyczu, przy udziale około 200 uczestników. Powodem zwołania wiecu była nadzwyczaj poważna sytuacja przemysłu naftowego, wywołana wypowiedzeniem przez „Petroleę“ kontraktów komisowych producentom naftowym.

Przewodniczący wiecu, dyr. dr. Steczkowski, miał referat o obecnym położeniu przemysłu naftowego. W referacie swoim przyznał, iż nagle wypowiedzenie kontraktów komisowych przez „Petroleę“ było niespodzianką nie tylko dla komitentów, ale i nawet dla niektórych członków Rady nadzorczej. Zarząd „Petrolei“, wypowiadając dotychczasowe umowy, chce dać jednak możność producentom zawarcia umów na nowych podstawach i uzdrowić organizację sprzedaży ropy, w której dotąd niektóre firmy korzystały z pewnych przywilejów; natomiast domaga się zarząd „Petrolei“ w nowych umowach zwracalności zaliczek. Zdaniem referenta producentom naftowym powinni skorzystać z obecnej chwili i odnowić umowy na nowych warunkach, odpowiadających interesom czystych producentów.

Nad referatem dyr. Steczkowskiego i nad obecnym położeniem przemysłu naftowego wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Schutzmanna, Schaudera, dr. Goldhammer, dr. Kreisberg, Wolski, Lewakowski, dr. Bartoszewicz i Kurtz. Wszyscy mówcy w dyskusji przyznawali, że obecne położenie przemysłu jest bardzo poważne, zarzucali, iż winę tego położenia ponoszą rafinerzy austriacy, którzy mimo niskiej ceny ropy i strat, jakie ponoszą producenci, chcą z naszego przemysłu naftowego i z naszego kraju ciągnąć lichwiarskie zyski i sprowadzić nową derutę ceny, a przy zawiązaniu nowej organizacji znów zdobyć sobie przywileje, oparte na prawdziwych lub fikcyjnych umowach o kupno ropy.

Niektórzy z mówców domagali się obrony rządu i kraju przed sporadycznie powtarzającym się wyzyskiem naszego przemysłu, w którym pośrednio jest już dzisiaj zaangażowany prawie cały kraj, ze strony rafinerów austriackich.

Mówcy oświadczały się za jak największą jednolitością działania w obecnej chwili przez producentów i za gotowością podjęcia pertraktacji z „Petroleą“ na podstawach gwarantujących obronę interesów naszej produkcji naftowej, a w razie odrzucenia tych zasad przez producentów rafinerów, stworzenia nowej organizacji. Rezultatem 3-godzinnej dyskusji było powzięcie następujących uchwał:

1) Wiec uznaje konieczną potrzebę organizacji wszystkich producentów naftowych.

2) Producenci oświadczają gotowość rozpoczęcia i przeprowadzenia układów z „Petroleą“, celem reorganizacji tejże z tem jednak, że przy reorganizacji i ułożeniu nowego regulaminu służyć mają następujące zasady:

a) równouprawnienie wszystkich komitentów i wykluczenie wszelkich przywilejów dla pojedynczych producentów lub grup;

b) zniesienie zaliczek, nie ulegających redukcji, a wskutek tego bezzwrotnych;

c) nienaruszalność obecnych zapasów na ciężar ogółu komitentów, jak długo zapotrzebowania będą mogły być pokryte z bieżącej produkcji;

d) centralna administracja „Petrolei“, a w szczególności buchaltera prowadzoną być ma we Lwowie z pozostawieniem reprezentacji w Wiedniu, w Drohobyczu kreowaną być ma ekspozytura.

3) celem przeprowadzenia układów z „Petroleą“ i ułożenia nowego regulaminu wybiera wiec komitet, składający się z 30 osób z prawem zawarcia nowego układu z „Petroleą“, o ile takowa zgodzi się na powyższe warunki i zasady.

Na wniosek p. Lewakowskiego uchwalono:

„Równocześnie ze staraniem sanowania i reorganizacji „Petrolei“ na zasadach poprzednio zapadłych uchwał, poczynić energiczne kroki przygotowawcze do nowej z czystych producentów złożonej krajowej organizacji, opartej na porozumieniu się z towarzystwami rolniczymi.“

Zgromadzenie poleca poprzednio wybranemu komitetowi w razie nie dojścia do dodatniego i stanowczego rezultatu akcji sanowania „Petrolei“ po dzień 31 maja, zwołać zgromadzenie producentów do Drohobyczu i przedstawić temuż dokładnie opracowany projekt nowej organizacji. Równocześnie upoważnia zgromadzenie komitet do podjęcia układów z fabrykami, na jakich warunkach i w jakim czasie zobowiązałyby się dostarczyć z biorników dla nowej organizacji.

Dodatkowo uchwalono rezolucję p. Schaudera:

„Zgromadzenie uchwała utworzyć samoistną organizację czystych producentów, wybiera w tym celu nieustający komitet, złożony z 30 producentów, którego zadaniem ma być poczynienie wszelkich kroków w Wydziale krajowym, w Kole Polskiem i u rządu, aby uzyskać kapitał na budowę rezerwarów i zaliczkowanie ropy.“

Wreszcie na wniosek p. Kurtza wiec zalecił producentom nie zawierać z rafinerami długoterminowych umów na sprzedaż ropy.

Następnie wybrano komitet z 30 osób, który zaraz po wiecu ukonstytuował się i rozpoczął swoją działalność.

## Pogrzeb ś. p. dra Antoniego Kaliny.

Przy olbrzymim udziale publiczności odbył się wczoraj o godz. 3-iej popoł. pogrzeb ś. p. dra Antoniego Kaliny. Ulicę św. Mikołaja przed domem żałoby zalał tysięczny tłum publiczności. Kondukt otwierał długi szereg duchowieństwa z eksportującym zwłoki ks. arcybiskupem Bilczewskim, za trumną, za rodziną zmarłego postępowali marszałek kraju hr. Stanisław Bdeni, reprezentant Akademii umiejętności dyrektor dr. Kętrzyński, Senat uniwersytecki poprzedzany pedelami, niosącymi kirem okryte berła akademickie i grono profesorów in corpore, grono urzędników biblioteki uniwersyteckiej, grono profesorów Politechniki i akademii weterynaryj, członkowie Rady szkolnej krajowej z radcą dworu Dembowskim, członkowie reprezentacji miasta, delegacye towarzystw naukowych i społecznych, a dalej tłumy młodzieży akademickiej i publiczności ze wszystkich sfer.

Przed gmachem uniwersytetu zatrzymał się orszak żałobny. Na rampie, którą zapełniła młodzież uniwersytecka, ukazał się rektor dr. Gluziński, który żegnał imieniem Wszechnicy: „Wśród niw i jezior wielkopolskiej ziemi zrodzony, patrząc od dziecka na wieżę Kruszewicy, wsłuchując się w szum fal naszego Gopla, wiązał myśli i czyny swoje z tą chwilą prastarych sarmackich podań, badał ten język, który pierwszy nad kolebką swoją usłyszał, a szerokim umysłem sięgał do pobratymczych narodów, szeregi lat przebiegał całą przestrzeń od Bałkanu do Bałtyku, od Mołdawii do Wołgi, zbierając u źródła skarby mów słowiańskich, przynosząc je w dom do tego gmachu, aby dzielić się nimi z młodem pokoleniem.“

„Dziś, gdy dłoń ta od pracy odpadła — kończył rektor — dłoń, co do ostatniego dnia, choć z wysiłkiem trzymała wysoko sztandar nauki, uniwersytetu i obywatelskiego obowiązku, niech ku tej trumnie idzie to ostatnie słowo podzięk i pożegnania, które przez usta rektora składa uniwersytet lwowski ś. p. Antoniemu Kalinie.“

Pochyliły się berła uniwersyteckie, zabrał głos imieniem wydziału filozoficznego uniwersytetu prodziekan prof. dr. Twardowski, którego przemowę, jako zawierającą wyborną charakterystykę ś. p. Kaliny, jako człowieka i uczonego podamy jutro w całości.

Przy odgłosie dzwonów żałobnych kondukt ruszył pl. Akademickim, ul. Akademicką, pl. Maryackim, Halickim, Bernardyńskim, ul. Piekarską, podążając na miejsce wiecznego spoczynku.

U bramy cmentarnej powitał zwłoki ks. arcybiskup Teodorowicz, który prowadził je do grobu i pierwszy przemówił nad trumną, charakteryzując zmarłego, jako człowieka, którego życie tak twarde — zdawało się — pozostawi gorę, lub przynajmniej posmak gorę, a jednak dusza jego pokojem wionęła, co mówił, panem jestem tej duszy; sobie samemu wszystko zawdzięczał i nikomu niczego zawdzięczać nie chciał.

Miłość Kościoła łączył z miłością Ojczyzny. A miłość tę pojmował szeroko. Jeszcze na tydzień przed śmiercią rozwijał szerokie plany. Ta miłość właśnie

chroniła Go od zwątpienia i sceptycyzmu, dawała mu ten wesoły horyzont duszy. Ostatnią odezwą wydał o tej, którą całym sercem ukochał, Królowej Korony Polskiej. Nie doczekał tego święta, ale pogrzeb schodzi się z uroczystością tego jubileuszu, tych ślubów, które były zarazem spowiedzią narodu. I może to jest znakiem, że do urzeczywistnienia tych przysiąg prowadzą takie serca, że za takim powiewem gorącej, czystej, ofiarnej miłości idzie nie tylko ziszczenie ślubów, ale i ziszczenie obieć Boga wobec narodu, który takich wydaje synów.

Imieniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zabrał głos radca Próchnicki, który mówił:

„W żałobnym tym orszaku — nad otwartym oto grobem staje i Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, ażeby pożegnać długoletniego swego prezesa i członka honorowego, aby hołd oddać wielkim jego zasługom.“

Objąwszy obowiązki przewodniczącego w r. 1897 sprawował je ś. p. Kalina przez 8 lat, t. j. aż do chwili, ddy ciężką dotknięty chorobą ustąpić musiał w roku 1905.

Kiedy otwierał pierwsze po swoim wyborze Walne Zgromadzenie Towarzystwa, powiedział że „najszczytniejsze cele, najrozsunniejsze programy pozostaną zawsze czczymi wyrazami, jeżeli ich nie ożywi rzetelna praca“. Oto była zasada jego życia, — której wiernym był usque ad finem.

Gotów do wszelkiej godziwej pracy, chętnie podejmował wnioski czynione przez innych, a podjąwszy je, z niestrudzoną gorliwością starał się je doprowadzić do skutku.

Niemniej często sam pobudzał do działania, sam wytykał cele, wskazywał drogi, a kiedy trzeba było rąk do pracy, nigdy nie odmawiał pomocy i pracował wytrwale, pracował z zapalem.

Toteż znaczny wzrost Towarzystwa w tym czasie — pomnożenie się liczby jego członków — powstanie nowych Kół, po całym rozsianym kraju — a jeszcze bardziej moralne zdobycze Towarzystwa, wszystko, co w tym czasie zrobiono dla podniesienia szkół naszych wyższych — o ile to było dziełem Towarzystwa — wszystko to w pierwszym rzędzie było zasługą zmarłego.

Nie czas tutaj wchodzić w szczegóły; niech in. jednak wolno będzie choć parę przytoczyć przykładów gorliwej zajmowania się tak potrzebną reformą szkół naszych i konieczną poprawą tych wszystkich warunków, które normalny i pomyślny ich rozwój utrudniają: usiłowanie stworzenia dla młodych nauczycieli możliwości praktycznego przygotowania się do swego zawodu; ciągle zwracanie uwagi na fizyczne i moralne wychowanie, jakoteż na zdrowie naszej młodzieży szkolnej; staranie o wprowadzenie w życie czyteln dla uczniów i wycieczek po ojczystym kraju; nieustająca troska o główne w szkołach naszych przedmioty o naukę języka polskiego i dzieje ojczyste; wreszcie szerzenie wiedzy pedagogicznej wśród szerszych kół społeczeństwa; oto niektóre tylko, ważniejsze sprawy, które pod przewodnictwem Zmarłego i przy najżywszym Jego współdziałaniu w tych 8 latach poruszono i w życie wprowadzić usiłowano.

Żał tedy głęboki przejmując serce każdego z nas na myśl, że Mąż ten znaczny, który tak gorliwie pracował dla młodego pokolenia i dla lepszej jego przyszłości, już nas opuścił; iż serce to szlachetne, które dla tylu spraw żywotnych było, już na zawsze zamknięte pod zimnem wiekiem tej trumny.

Powiedział nasz poeta:

„Przy czym zgonie bolą ziomek serca,  
Ten nie żył marnie!“

Towarzyszu prac naszych i dzielny ich kierowniku! Żegnamy Cię tą łzą szczerzego bólu po Twoim zgonie, ale żegnamy Cię i głęboką, niezachwianą wiarą, żeś nie żył marnie. Praca Twoja nie tylko żyć będzie we wdzięcznej serc naszych pamięci, ale (da Bóg łaskawy!) i plony wyda obfite.“

Następnie przemówił prezes Towarzystwa ludoznawczego prof. dr. Kallenbach.

Skreśliwszy działalność zmarłego na polu ludoznawstwa, którą w najtrudniejszych warunkach wywalczył uznanie sfer naukowych w kraju i zagranicą dla polskich prac folklorystycznych, podniósł mówca, że nazwisko ś. p. Kaliny związane jest na zawsze z dziejami towarzystwa, a przyszli pracownicy uznają w ś. p. Kalinie i twórcę-założyciela i wzór niezwykle poświęcenia się i oddania dla pracy umiejętnej nad ludem i dla ludu, poczem kończył:

„Towarzystwo ludoznawcze traci w Zmarłym najdroższego swego opiekuna. Nie zapomni nigdy ani zasług jego niespożytych, ani myśli przewodnich, które ożywiały jego szlachetne usiłowania. Niezapomniana postać ś. p. Kaliny będzie w najdalsze lata przyswiewała współpracownikom jego i następcom, jako otucha i nadzieja w dniach trudnych. Poświęcenie jego i tyloletnie trudy nie pójdą na marne!“

„Wieczna mu wdzięczność nasza i cześć głęboka towarzyszą na zawsze!“

Ostatni pożegnał zwłoki zmarłego profesora imieniem młodzieży akademickiej reprezentant „Czytelnia akademickiej“ p. S z y j k o w s k i.

Zwłoki złożono w grobowcu rodziny Cierniewskich.

**Tapety**

oraz  
wszelkie  
dekoracje,  
Malerye na  
meble, por-  
tyery, fran-  
ki, story, dy-  
wany, ob-  
dłuki, meble  
stylowe do  
wszelkich  
pokoi nie-  
mniej pra-  
wosławna  
tapicerska  
połeca

**W. Primus & S. Iglicki**

4045

Lwów, ulica Jagiellońska L. 12.

Rodzina zmarłego otrzymuje wyrazy współczucia ze wszystkich stron. Nadesłali kondolencje między innymi: prezydent m. Lwowa, Tow. popierania nauki polskiej, Zarząd główny Tow. pedagogicznego, Zarząd akadem. Koła T. S. L., Zarząd Związku Rodzicielskiego i w. in.

Uniwersytet lwowski otrzymał z powodu utraty wybitnego badacza kondolencje od Akademii umiejętności w Krakowie, uniwersytetu Jagiellońskiego i od szefa sekcji Cwiklińskiego.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

### Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 5054  
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

W Marienbadzie ordynuje jak zwyczajnie radca cesarski 3841  
willa „Wahnfried“ dr. W. Harajewicz

Zakopane 4885

Zakład wodoleczniczy pomieszczony w willi przy ulicy Krupówki i w Kuźnicach w willi Adasiówce. — Ceny przystępne. Dr. Chwistek, lekarz kierujący.

Pensjonat leczniczy dla dzieci

Julii B. Dobrowolskiej pod opieką dr. Supińskiego

w Rabce — willa Maciejówka 5059

otwarty na sezon letni od 1 czerwca br.

We wszystkich państwach kultury rejestrowano

**Lwia marka**

dla kotmierz do koszul i mankietów

**M. Joss & Loewenstein**

c. i k. dost. nadw. — PRAGA.

Nie ma sprzedaży detalicznej.

3700

Absolwent techniczny poszukuje zajęcia u pp. inżynierów lub architektów. — Zgłoszenia pod absolwent „A. R.“ post-rest. Lwów. 5051

### Pensjonat leczniczy dla dzieci

Maryi Świdowskiej

— pod opieką lekarską dr. Żychonia —  
w ZAKOPANEM, willa Nieczuja

otwarty cały rok od 1 czerwca b. r. 5058

## Wiadomości bieżące.

— Mianowania w szkołach ludowych. Rada szkolna krajowa zamianowała: J. Grossową, dyrektorką św. Anny w Krakowie, B. Janickiego dyr., ks. K. Olbrychta katechetą rz. kat. w Krośnie, A. Weissenfeldównę dyrektorką, ks. S. Kotyrę katechetą rz. kat. w Krośnie, T. Bohaczka, M. Bohaczka i A. Biluta naucz. w Krośnie, A. Czechównę, K. Pykoszównę i E. Pikównę naucz. w Krośnie, E. Gańczakowską naucz. w Husiatynie, A. Szankowską naucz. w Tłumaczu, W. Elektorowicz naucz. kier. w Monasterzyskach, E. Sierpniewskiego naucz. kier. i J. Cwiklę naucz. w Kańczudze, Z. Mordkowieczównę, naucz. w Chodorowie, F. Kowalskiego naucz. w Krakowie, M. Klusikównę i Żukiewiczównę naucz. w Bochni, M. Stachowskiego naucz. kier. w Toporowie, S. Dobrowolskiego naucz. w Dębówce, T. Gołębiowskiego naucz. w Mikulińcach, F. Rutkowskiego naucz. w Jadownikach, M. Morawieckiego i Z. Liberacką naucz. w Chołojowie, S. Hnatęjkę i S. Jarmucha naucz. w Ułnowie;

nauczycielami kierującymi szkół 2-kl. St. Bezokiego w Ułazowie, Mikołaja Tomaszka w Podhorodcach: nauczycielami szkół 2-kl. W. Tomaszewską w Orzechowcu, M. Chmurównę w Markowie, K. Kuźmiakównę w Przyborowie, B. Bassarową w Niwiskach, H. Bugłową w Frydrychowicach, P. Olejnika w Sidorowie, W. Bezokową w Ułazowie;

nauczycielami szkół 1-kl.: M. Matwijewa w Podębcach, I. Łowickiego w Ubieszynie, F. Macielińskiego w Tarnoszynie, M. Zajęczyńską w Hucisku Brodzkiem, B. Galasiewiczównę w Gajach Smoleńskich, J. Biernacką w Tetylkowcach, W. Czubatego w Popowcach, M. Kossowskiego w Iwaczowie Górnym, G. Rybaka w Dubowcach, C. Gutkowską w Słobódce Strusowskiej, J. Franczuka w Beremowcach, E. Ostalijszuka w Sokołowie, E. Lewicką w Maniawie, M. Tkaczuka w Medyni, J. Hryciwiczównę w Pietniczanach, W. Własiewiczza w Ułczu, J. Srodińskiego w Wyżowie, J. Fedyszyna w Warchołach, K. Stepienia w Leśnej.

**Akeyjny Bank Związkowy**  
dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodar. we Lwowie  
przy ulicy Trzeciego Maja 7, I. piętro  
183 utworzył z dniem 1 stycznia 1906

— Egzamina na nauczycielki robót kobiecych przed komisją egzaminacyjną w Przemyśle odbędą się d. 6. czerwca. Termin do wnoszenia podań upływa z końcem maja br.

— Zjazd nauczycieli seminaryjów. Otrzymujemy następujące pismo: Zjazd nauczycieli seminaryjów nauczycielskich w Przedlitawii w dniach 8—10 kwietnia br. w Wiedniu, uchwalił w głównych zarysach reformę seminaryjów nauczycielskich pod hasłem podniesienia naukowego wykształcenia dydaktycznego wychowanków, odkładając szczegóły do następnego zjazdu, mającego się odbyć w Wiedniu w czasie feryj wiekanocnych w r. 1907.

Wśród obrad tego zjazdu zapadła jednomyślna uchwała, ażeby sprawę organizacji seminaryjów nauczycielskich w szczegółach pozostawić miarodajnym czynnikom w każdym kraju.

Dla tych powodów uważamy za konieczne zwołać zjazd delegatów wszystkich seminaryjów nauczycielskich w celu wysłuchania ich opinii i wzajemnego porozumienia się. Na zebraniu tem omówimy, jakie stanowisko mamy zająć wobec reform i co mamy poruszyć na przyszłym zjeździe w Wiedniu. Pożądane rezultaty zdołamy osiągnąć jedynie przez zjednoczenie się wszystkich nauczycieli seminaryjów w kraju naszym i podjęcie wspólnie obmyślanej pracy. W celu przygotowania omówienia powyższej sprawy, odbyły się dwa zgromadzenia nauczycieli seminaryjów naucz. we Lwowie, na których uchwalono zwołać zjazd delegatów wszystkich galicyjskich seminaryjów na dzień 12 maja br. o g. 4 pop. w seminaryum żeńskim (ul. Sakramentek) z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie. Wybór prezydium. Zorganizowanie się nauczycieli seminaryjów. Reforma seminarów. Wybór komitetu wykonawczego. Sprawa ogólnego zjazdu w kraju. Wnioski członków.

Doniosłość sprawy pozwala nam spodziewać się, że wszystkie grona nauczycielskie seminaryjów raczą wejść w nasze intencje i wysłać upoważnionych delegatów na projektowany zjazd. Dr. M. Kociuba, dr. K. Nittmann, L. Nowicka, E. Pawłowski, A. Rychnowska, F. Szczurkiewicz, Z. Strzałkowska, J. Wojciechowski, S. Wechslerowa, ks. W. Wolcz.

— Do byłych uczniów brzeżańskich. Komitet redakcyjny pamiątkowego pisma ze wspomnieniami byłych uczniów gimnazjum brzeżańskiego podaje do publicznej wiadomości, że przedłuża termin nadsyłania rękopisów do tego pisma po dzień 12 maja br. Pożądane jest, aby treścią ich były przede wszystkim wspomnienia z dawnych lat szkolnych w brzeżańskim gimnazjum. W tym też celu pragnęlibyśmy wydawnictwo nasze zaopatrzyć najobficiej w wspomnienia, nie wykluczając jednak innych prac literackich, nowel, wierszów i t. p. Zwracamy się tedy do wszystkich byłych uczniów brzeżańskiego gimnazjum z prośbą o współpracownictwo i o nadesłanie rękopisu swego pod adresem „Komitetu obchodu jubil. gimnazjum“ w Brzeżanach. Za komitet wydawniczy: Scholz Rajmund, Wyszniowski Stanisław (w Brzeżanach), Wąsowicz Władysław (we Lwowie, plac Kapitulny 2).

— Odczyty i wykłady. Posiedzenie naukowe Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, d. 8 bm. o g. 6 w. w sali instytutu chemicznego Uniwersytetu. Na porządku dziennym odczyt prof. dr. Leona Marchlewskiego: Z postępów chemii chlorofilu i barwika krwi.

— Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. A. Kaliny odbędzie się jutro, we wtorek d. 8. bm., w kościele parafialnym św. Mikołaja o godzinie 9-tej rano.

— Lwowski chór akademicki wyjechał dziś rano ze Lwowa do Czerniowca, gdzie weźmie udział w koncercie i raucie, urządzonym na cele T. S. L. przez Tow. akad. „Ognisko“.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Nadzw. Zgromadzenie Tow. wzajemn. pomocy ziemian odbędzie się dziś o g. 5 pop. w sali obrad Tow. kredytowego ziemskiego.

Zgromadzenie Delegatów Tow. wzajemn. ubezpieczeń urzędników prywatnych odbędzie się w dniach 7 i 8 bm. w sali ratuszowej.

— Teatry: Teatr miejski:

W poniedziałek 7 bm. (wznowienie): „Gejsza“, japońsko operetka w 3 aktach z prologiem Sidney Jonesa.

We wtorek 8 bm. (wznowienie): „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

We środę 9 bm.: „Piękna Helena“, operetka w trzech aktach Jak. Offenbacha.

We czwartek 10 bm. przedstawienie popularne po cenach niższych: „Romantyczni“, komedia w 3 aktach Edm. Rostanda. Rozpocznie: „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 napisał St. Wyspiański.

W piątek 11 b. m. (po cenach niższych): „Chopin, opera w 4 aktach Jak. Orefice. — Występ Maryi Mokrzyckiej - Pilarz, Maryi Collignon - Szymańskiej, Włodz. Malawskiego i Ad. Okońskiego.

**Teatr ludowy lwowski.**

W Borszczowie:

W poniedziałek 7 b. m.: „Bagienko“, komedia w 3 aktach Górczyńskiego.

We wtorek 8 bm.: „Mąż z grzeczności“, krotoczwila w 3 aktach Abrahamowicza.

— Minister rolnictwa we Lwowie. Wczoraj o godz. 1:30 popoł. przyjechał do naszego miasta minister rolnictwa hr. Bouquoy dla zwiedzenia wystawy bydła. Na dworcu oczekiwali go reprezentanci władz rządowych z wiceprez. hr. Łosiem na czele i komiterem wystawy z prezesem Brykczyńskim. Po zwiedzeniu wystawy —

udał się minister do namiestnictwa, gdzie udzielał audyencji.

Po audyencji złożył minister wizyty marszałkowi kraju St. hr. Badeniemu, arcybiskupom: Bilczewskiemu, Teodorowiczowi i Szeptyckiemu, gen. Brudermanowi, prezydentowi drowi Tchorznickiemu, wiceprezydentowi Korytowskiemu i prezydentowi m. Michalskiemu.

O godzinie 8 wieczorem odbył się u marszałka krajowego obiad na cześć ministra, który nocnym pociągiem pociągającym wyjechał do Wiednia.

— Zamknięcie krajowej szkoły lasowej we Lwowie. Ferment w tutejszej krajowej szkole lasowej, który już raz doprowadził był do scysy pomiędzy uczniami a ciałem nauczycielskim i Wydziałem krajowym jako władzą naczelną, obecnie objawił się znowu w takiej postaci, że uczniowie oświadczyli gremialnie dyrekcji, iż na przyszłość nie będą się stosowali do obowiązujących przepisów szkolnych, a w szczególności nie będą profesorom wcale odpowiadali przy przepytывaniu ich podczas kursu z poszczególnych przedmiotów. Wobec tego postanowił Wydział krajowy z dniem 6 maja b. r. zamknąć szkołę lasową. Dyrekcji polecono zawiadomić uczniów o tem postanowieniu i o powodach, dla których ta jedyna krajowa szkoła lasowa polska musiała zostać zamkniętą.

Równocześnie zarządził Wydział krajowy nowe wpisy, które trwać będą w dniach 7, 8 i 9 b. m., zaś od dnia 10 b. m. rozpocząć się ma na nowo nauka.

Uczniowie wpisujący się na nowo do szkoły lasowej, prócz wymaganych świadectw, obowiązani są złożyć deklarację, że znane im są dokładnie przepisy obowiązujące w krajowej szkole gospodarstwa lasowego i że podczas pobytu w szkole będą stosować się do nich i wypełniać je z całą ścisłością.

— Ankieta balneologiczna. Ankieta balneologiczna rozpoczęła dziś obrady pod przewodnictwem radcy Onyszkiewicza. Uczestników ankiety jest kilkudziesięciu, pomimo to brak między nimi wielu wybitnych działaczy na tem polu, przede wszystkim, jak to już zaznaczył w swoim proteście nestor balneologów dr. Skórcewski, brak ludzi grupujących się koło „Przeglądu Zdrojowego“. Conajmniej dziwne jest postawienie kwestyi informowania ogółu o przebiegu i prac ankiety. Sprawa zdrojowisk obchodzi żywo całe społeczeństwo, tajemnic stanu też w niej niema, powinna być zatem przeprowadzona zupełna jawność obrad ankiety. Tymczasem przedstawiciele prasy niedopuszczono, nad wydawaniem zaś komunikatów ze stenogramu obrad postanowiono się dopiero zastanowić.

— Kurs pożarnictwa. W sobotę zakończył się pożarnictwa na kursie dla pisarzy gminnych.

Uczestniczyło w nim 45 kandydatów, którzy przed dyrektorem kursu pożarniczego p. Bragiewiczem zdawali egzamin z teoretycznej i praktycznej części pożarnictwa. Wynik egzaminu zadowolnił w zupełności. Delegat Wydziału krajowego i poświadczył że nauka była poważnie i sumiennie traktowaną.

Kurs ten przeprowadził p. Szerbowski, sekretarz Związku przy pomocy instruktora związkowego p. Ruzicki.

— Zgromadzenie socjalistyczne. W pałacu sztuki na placu powystawowym odbyło się wczoraj przedpołudniem zgromadzenie, zwołane przez komitet partii socjalno-demokratycznej. Przewodniczył p. Hudec, który zagał zgromadzenie. Następnie p. Daszyński mówił o reformie wyborczej, a po przemowie dra Diamanda ruszyli zgromadzeni pochodem do miasta. Pochód przeszedł ul. Zyblikiewicza, św. Mikołaja i Akademicką na plac Maryacki, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza przemówili pp. Wityk i Dianand.

W czasie tych przemówień wywiązała się olbrzymia awantura o czerwoną chorągiew, którą socjaliści pod pomnikiem rozwinęli. Policja, której nie drażniła ta chorągiew, kiedy ją w dniu 1 maja niesiono przez całe miasto, rzuciła się nagle w tłum i wydarła chorągiew, socjaliści odbili ją jednak z powrotem i mówca dokończył przemówienie przy rozwiniętej chorągwi. Za chwilę policja konna rozpoczęła szarżę po placu Maryackim, a kiedy tłum zbierał się w ul. Kopernika, rozpoczęła się rębaniina szablami. Kilka osób zostało rannych, kilku też, między nimi — artystę teatru miejskiego p. Adwentowicza aresztowano. Policja zamknęła kordonem ul. Kopernika, a na placu Maryackim stanęło kilkaset publiczności. Policja cofnęła się w głąb ulicy a za nią podążał tłum. Za chwilę zjawił się p. Daszyński, który interweniował w policyi. Tłum podążał za nim na plac Maryacki, gdzie przemówił p. Daszyński, atakując już bez przeszkody policyę, poczem tłum rozszedł się spokojnie. Aresztowanych po spisaniu protokołów wypuszczono na wolną stopę.

Między pokaleczonymi był jeden student w mundurze rosyjskim, którego, gdy uciekał, ciął policjant z tyłu w głowę. Omdlałego ocuciono wodą koło studni Matki Boskiej, poczem zajęli się nim przechodnie. Jednego rannego opatrzyli w pasażu Mikołascha dr. Świętokiewicz i dr. Reizes, poczem przewieziono go do szpitala, na stację ratunkową zgłosiło się 4 z ranami, zadanymi szablami w głowę, a jeden z raną na rękę, którą poniósł pod kopytami konia, upadłszy na ziemię przy szarży policjantów.

i przyjmuje wkładki za oprocentowaniem: 4% z krótszym wypowiedzeniem 4 1/2% z dłuższym wypowiedzeniem. Wkładki będą przyjmowane i zwroty uskuteczniwane codziennie, wyjąwszy niedziel i świąt w godzinach urzędowych od: 9 rano do 1 popołudnia

# Oddział wkładkowy

Podczas awantury na placu Maryackim aresztowani: Konrad Mackiewicz, prawnik, Markus Schäffer, Karol Adwentowicz, artysta teatru miejskiego, Adam Holewa, stolarz.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło sześciu poranionych szablami przez policyantów, ci jednak nie podali nazwisk. Jednego ciężko ranionego w głowę odwieziono do szpitala powszechnego, pięciu odniosło tylko nieznaczne okaleczenia.

— Od jednej z ofiar wczorajszej szarży policyjnej otrzymujemy list następujący: Po zejściu, jakie wczoraj miało miejsce w czasie przemówień pod pomnikiem Mickiewicza, którego byłem świadkiem, chcąc się dostać na obiad do kuchni Bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy, znalazłem się pod pasażem Mikolascha, zamkniętym kordonem policyjnym. Właśnie w tej chwili wybuchło krwawe starcie, którego stałem się oliarą. Powalony na ziemię, strącony, zostałem aresztowany. Mimo ofiarowania akademickiej karty legitymacyjnej oddano mi w ręce konwoju złożonego z jednego konnego i dwu pieszych (Nr. 45 i 173), który to konwój w sposób barbarzyński już w czasie pochodu rozpoczął „wymiar kary“, wykręcając mi przez całą drogę ręce w stawach.

Po drodze kilkakrotnie przechodnie zwracali uwagę pacholkom policyjnym na barbarzyński sposób obciążenia się. Jeden nawet z pośród tych mimowolnych świadków chciał udać się ze mną celem złożenia zeznań do Dyrekcji policyjnej, lecz brutalnie pchnięty w piersi pod samymi drzwiami został wstrzymany. W czasie śledztwa odmówiono mi prawa zeznań, a ze skargami na kozackie obejście się, zwrócono mi na drogę sądową.

Nie mając nikogo z osobieście mi znajomych świadkiem zejścia, tą drogą zwracam się do tych z pośród publiczności, którzy widzieli sami postępowanie policyjnej ze mną, z prośbą o łaskawe podanie mi swych nazwisk, przesyłając je do Akad. Koła T. S. L. Chorażczyzna 14, Konrad Mackiewicz, student prawa.

Przewodniczący Czytelni Akademickiej ma zamiar, jak się dowiadujemy, w imieniu młodzieży zażądać od rektoratu interwencji w tej sprawie.

— Śluby Jana Kazimierza 250-letniej rocznicy Ślubów króla Jana Kazimierza obchodzono wczoraj uroczystym nabożeństwem, urządzeniem przez reprezentację miasta w archikatedrze łacińskiej. Kościół wypełniły tłumy publiczności ze wszystkich sier, przybył też bardzo liczny zastęp włościan. Presbiterium zajęła reprezentacja miasta, uczestnicy powstania z r. 1863-4 delegacje towarzystw, cechy ze sztandarami. Mszę celebrował ks. arcybiskup Bilczewski a podniósł kazanie wypowiedział ks. arcybiskup Teodorowicz. W czasie mszy chór katedralny wykonał między innymi starodawną pieśń św. Wojciecha „Boga rodzica“.

— Rocznicę majową obchodził wczoraj uroczystie Sokół III na Żółkiewskim. O godzinie 10 rano zebrała się w sali gimnastycznej szkoły św. Marcina drużyna Sokół III, tudzież wszystkich lwowskich gniazd sokolich I, II i IV, które uszykowawszy się w bardzo poważny pochód z orkiestrą uczniów gimnazjum V na czele ruszyły do kościoła parafialnego św. Marcina. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Łazarewicz, a zastosowane do uroczystości kazanie pełne nastroju patryotycznego wypowiedział znany kaznodzieja kapucyn ks. Anioł. Podczas mszy grała orkiestra gimnazjalna. Wieczorem odbył się w sali szkolnej wieczór, który zagał p. Maryan Nowicki profesor szkoły dublańskiej, poczem nastąpiły ćwiczenia członków i uczniów Sokół III pod komendą p. Nawrockiego.

Urządzony przez Macierz sokół wieczór ku uczczeniu 115 rocznicy konstytucji 3-go Maja odbył się wczoraj wieczór przy wypełnionej po brzegi publicznością sali. Słowo wstępne wypowiedział p. Janikowski, na programi złożyły się produkcje męskiego i mieszanego chóru Sokół pod batutą p. Nowakowskiego, deklamacje Wicusia Sumpera, śpiew pny Demetrowny, deklamacja p. Anny Złotnickiej, śpiew p. N. Sawickiego i solo skrzypcowe p. W. Manna. Akompaniament spoczywał w rękach p. Al. Dąbrowskiej i p. M. Marka. Na zakończenie Kółko amatorów „Sokół“ odegrało „W dzień konstytucji 3-go Maja“, ustęp z dramatu J. I. Kraszewskiego p. t. Trzeci Maj.

— Tow. ochrony zwierząt. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie Tow. ochrony zwierząt pod przewodnictwem p. Pławickiego. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa zdał sekretarz dr. Limbach sprawozdanie z czynności wydziału zaś p. Mussil z obrotu kasowego, wykazującego w dochodach i rozchodach 789.61 kor. Zarządowi udzielono absolutorium, poczem rozwinęła się obszerna dyskusja na temat ochrony zwierząt w naszym mieście, a zabierali w niej głos r. Chołodecki, r. Maresch, dyr. Gottlieb, p. Kosińska, p. Ciszewski i inni. Mowcy podnosili praktykowane u nas nadużycie co do natychmiastowego zabijania psów przez rakaż, schwytych bez kagańca, bez czekania na zgłoszenie się właściciela. W sprawie tej uchwalono odnieść się do magistratu.

Zbyt częste przejechania, notowane przez dzienniki, są wynikiem tego, jak podnosili mowcy, że konie nie mają należytej normalnej uprząży, a zwłaszcza włościańskie, a straż rogatkowa, mimo urgensów Tow. ochrony zwierząt nie bada tego.

Należałoby również zorganizować jazdę samochodów od których płoszą się konie i zaopatrzyć te „sa-

mopojazdy“ w numery, aby w danym wypadku można winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Uchwalono również udać się do magistratu z prośbą o wywieszenie na pl. Strzeleckim i Rybim tablic z wyjątkami ustaw, odnoszącymi się do dręczenia zwierząt, aby odstraszyć handlarzy, sprzedających śpiwające ptaki. W końcu przystąpiono do wyborów:

Prezesem wybrany został p. Feliks Pławicki. Zastępcami prezesa: pp. Maresch Aleksander, dr. Królikowski Stanisław. Sekretarzem dr. Limbach Józef. Zastępcą sekretarza Ciszewski Roman, skarbnikiem Mussil Adolf. Wydziałowi: Chołodecki Józef, Rybowski Mikołaj, Oskar Kreysler, Witowska Teresa, Gottlieb Aleksander. Zastępcy wydziałowych: Motylewski Stan., radca Maksymowicz, Smalawski Julian, Richter Robert, Ruprechtówna Walerya i Kosińska Franc. Komisya skontrolująca: Chruszczewski Władysław, Więckowski Lubin.

Podczas wczorajszego zgromadzenia rozdano 12 policyantom po 5 i 6 kor. za gorliwe wypełnianie służby w wypadkach dręczenia zwierząt.

— Jarmark wyrobów krajowych. Prezydium komitetu zarządziło zdjęcie planu placu powystawowego. Pomiar skończył się już w najbliższych dniach, poczem rozpocznie się budowa pawilonów. Wobec liczby zgłoszeń, jarmark zajmie przestrzeń daleko większą, niż pierwotnie było w projekcie.

Komenderujący generał br. Brudermann na prośbę komitetu wydał polecenie, aby przez cały czas trwania jarmarku dwa razy w tygodniu odbywały się koncerty muzyk wojskowych na placu powystawowym.

— Opalanie kotłów w rzeźni ropą naftową. „Gazeta Lwowska“ donosi, iż magistrat postanowił wznowić próby z opalaniem kotłów w rzeźni ropą naftową, uchwalił zatem z zapotrzebowania rocznego 1 miliona kilogramów węgla zamówić dostawę połowy. Próby z opalaniem ropą prowadzono już poprzednio, zostały jednak zaniechane z powodu twierdzenia rzeźników, że mięso przechodzi wonią ropy.

— Tow. dziennikarzy polskich. Wczoraj przed poł. odbyło się w sali Kasyna m. doroczne walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy polskich. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności i rachunków dokonano wyborów: wiceprezesem wybrano p. Franciszka Rawitę Gawrońskiego, członkami wydziału na 3 lata ponownie pp. Edmunda Kolbuszowskiego, Wacława Masłowskiego, Aleksandra Miłskiego i Teofila Merunowicza, a na 1 rok p. Władysława Stanisławskiego.

— Wizyta przez komin. Pan Herman Baum, właściciel restauracji, zamieszkały w ul. Boimów pod l. 27, położył się w swym mieszkaniu na popołudniową drzemkę, zamknąwszy je poprzednio. Nagle obudził go z drzemki czyjeś kroki i do pokoju wszedł kominiarz, który rano wymiatał komin i sądząc, iż nikogo w domu nie ma, przyszedł przez komin do mieszkania.

Kominiarz, zapytany o cel tej niespodzianej wizyty, zmieształ się i dawał takie odpowiedzi, iż p. B. uznał za stosowne zawiadomić o tem policyję.

— Specjalista od rowerów. Jan Kuźmiarz, „specjalista mechanik“, zamieszkały przy ulicy Łyczakowskiej, liczący lat 16, bierze do naprawy rowery i sprzedaje je następnie. Wczoraj na oskarżenie właściciela realności p. Mojżesza Bergera oddano go do aresztów a wedle zeznań domowników Kuźmarza ma być jeszcze kilkanaście osób, w ten sposób poszkodowanych.

Za łaskawy udział w pogrzebie jak najmniej za okazaną życzliwość w czasie słabości śp. męża mego, składam na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“ Naczelnikowi bióra p. St. Baliowi i wszystkim kolegom i przyjaciółom z urzędu Tow. urzędn. prywatnych we Lwowie.

5060

Marya Wilczek.

Kilku uczniów szkół średnich i ludowych w wieku 8—13 lat znajdzie z początkiem września b. r. umieszczenie wraz z zupełną pomocą w naukach, w pensyonacie Alfreda Tureckiego, Lwów, Czarneckiego 28. Pierwszeństwo mają ci, którym dla braku miejsca weszłym roku przyjęcia odmówiono. Zgłoszenia do końca czerwca br.

5050

## Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych.

Przed rokiem przechodziło Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych okres przełomowy — przeobrażenie towarzystwa na zasadach asekuracyjno-technicznych. Wyniki cyfrowe gospodarki towarzystwa, przedłożone na dzisiejszym zjeździe delegatom, są dowodem, że przeistoczenie to towarzystwa przyjęło się najzupełniej.

Fundusz kasy pensyjnej wzrósł w roku o 145.528 kor. 32 gr. i wynosi 1,658.960 kor. 24 gr., fundusz kosztów zarządu wprowadzony w życie od 1 stycznia 1905 r. zamknięto pozostałością w kwocie 13.303 kor. 75 gr., zaś przyrost wszystkich funduszy w porównaniu ze stanem w r. 1904 wynosi z końcem r. 1905 kwotę 165.252 kor. 64 gr. Suma wszystkich funduszy Towarzystwa z końcem r. 1905 wynosi 1,792.403 kor. 67 gr.

Jedną z najważniejszych spraw była sprawa ustawy pensyjnej. Starania wydziału prowadzone dalej usilnie

wspólnie z pokrewnymi związkami czeskim i niemieckim miały ten skutek, że komisya socjalno-polityczna Izby posłów, która od 4 lat obradowała nad projektami tej ustawy i nie mogła dojść do porozumienia, wygotowała wreszcie projekt kompromisowy, przyjęty przez Izbę poselską, a który znajduje się obecnie w Izbie panów. Kompromis polegał na tem, że zniesiono aż dwa postanowienia. Jedno dotyczące wysokości opłat i świadczeń, które zmieniono w ten sposób, że czas wyczekiwania podwyższono z 5 na 10 lat, a świadczenia znacznie zmniejszono, przez co zmniejszono koszt ubezpieczenia, drugie, dotyczące organizacji, według projektu rządowego centralistycznej, a według projektu referenta autonomicznej, a którą tak zmieniono, że pozostawiono wprawdzie centralny zakład pensyjny w Wiedniu, ale z ograniczonym zakresem działania, a równocześnie ustanowiono samoistne oddziały krajowe z szerokim autonomicznym zakresem działania. O ile wiadomo, wielu członków komisji w Izbie panów oświadczyło się w rozprawie ogólnej przeciw licznym postanowieniom tej ustawy formalno-prawnym i zarzucało ustawie niejednolitość. W najgorszym jednak razie może to spowodować tylko opóźnienie sprawy.

Gorliwie również zajmował się wydział sprawą założenia bursy własnej, nabył w tym celu w najzdrowszej części miasta przy ul. Szymonowiczów l. 6 realność o obszarze 1.000 sążni kwadratowych z pięknym ogrodem, jednopiętrowym frontowym domem i małą oficyną i już z dniem 1 września b. r. otworzy burse na razie na 30 miejsc.

Bardzo usilnem staraniem wydziału centralnego było, znaleźć lepszą, niż dotąd lokację kapitałów. W tym celu między innymi wydział nabył na własność Towarzystwa realności hotel George'a za cenę 2,010.000 koron.

Obie stare realności Towarzystwa przy pl. W. Dąbrowskiego zostały korzystnie sprzedane, a biura Towarzystwa będą przeniesione do budynku administracyjnego hotelu George'a (ul. Tańskiej 3).

Wydział centralny starał się o ulgi w krajowych zdrojowiskach i uzdrowiskach dla niezdolnych członków Towarzystwa i ich rodzin. Ulgi, które otrzymują tylko członkowie, zaleceni przez wydział centralny, przynależą następujące zakłady: Iwonicz, Krynica, Pustomyty, Truskawiec, Zakopane (zakład dr. Chramca i sanatorium dr. Dłuskiego).

### Z sali sądowej.

## Kradzieże tytoniu w Winnikach.

Wiele wrzawy i hałasu narobiło z końcem ub. roku wykrycie „szeroko“ jakoby rozgałęzionej szajki złodziei tytoniu w fabryce w Winnikach, która od „szeregu“ lat popełniała kradzieże, a szkoda stąd wyrządzona skarbowi wedle pogłosek brukowych „dochodziła miliona“. Ogrom dokonanych zbrodni potęgowała jeszcze urzędowa iście tajemniczość, jaką otaczano całe śledztwo, a zgłaszającym się współpracownikom dzienników dawano tylko półsłówka, pozwalając im wiele domyślać się a więcej jeszcze pisać, nie grożąc nawet § 19. A tymczasem śledztwo „przybierało niebywałe rozmiary“, mury więzienne „rozpierały się“ od nadmiaru aresztowanych. Mówiono o fabrykach fałszowanych papierosów rządowych, zatrudniających setki robotników, a w sprzedaży tych fałszyfkatów „pośredniczyło 100 trafik lwowskich“, po to, aby później zredukować tych „fabrykantów“ do dwóch biednych żydków z ul. Alambeka, zasilających fałszyfkatami czterech podrzędniejszych trafikantów, których łączny „interes“ z tego ryzykownego przedsiębiorstwa nie przenosił 200 kor. Dopiero groźba strajku robotników fabrycznych, rozumiejących, że to panowie z Wiednia chcą zrobić z igły widły, otworzyła wreszcie władzom oczy, zaczęto więc wypuszczać na wolność aresztowanych, a całą malwersację traktować tak jak ona rzeczywiście się przedstawiała. I oto pokazało się, że te wykryte kradzieże były tak małej wagi, że z pewnością dyety i koszty podróży rozmaitych delegatów generalnej dyrekcji w Wiedniu, wysyłanych na śledztwo, stokroć przewyższyły szkodę wyrządzoną skarbowi państwa.

Bo zresztą i cóż to za ubytek? W fabryce winnickiej, wyrabiającej rocznie około dwu milionów kilogramów tytoniu ginie na 1500 robotników w ciągu trzech lat około 20 klg.; na dwa kroć milionów tutek produkowanych rocznie ginie w ciągu kilku lat około 30.000 sztuk. Gdyby istniała jaka prywatna fabryka, produkująca taką ilość wyrobów konsumcyjnych, zadowolona byłaby, gdyby ubytek jej tyle tylko wynosił. I z pewnością władze wysłaniałyby właściciela podobnej fabryki, gdyby żądał śledztwa dla wykrycia sprawców takiej „kradzieży“. A zresztą tytoń i cygara kradziono w Winnikach zawsze, gdyż przy naszym austriackim sparsystemie — redukującym urzędników kontrolnych ad minimum — trudno było codziennie rewidować dokładnie kieszenie 1500 robotnikom — ale przekroczenia takie załatwiano zwykle w domu, nie robiąc alarmu aż do Wiednia. Obecnie zachciało się komus zrobić głośnym w Wiedniu, panowie z Wiednia znów chcieli wykazać, że w Galicyi najwięksi złodzieje i stąd ten krzyk i sążniste śledztwo.

A tymczasem sprawa ujęta w akt oskarżenia na 78 stronicach bitego pisma przedstawie się, jak następuje:

W październiku u. r. schwytano Jankla Ehrenprei-

Świeży transport  
amerykańskich

Bucików

American House

Lwów, ul. Trzeciego Maja 11.

sa. handlarza w Winnikach, o którym wiadomo było, że skupuje skradziony tytoń, w chwili, jak w towarzystwie dozorczy fabrycznego Grzegorza Bukowskiego niósł 3 kłgr. tytoniu wartości 52 kor. 80 hal. O wypadku tym doniesiono zarządowi fabryki, który rozpoczął śledztwo, a równocześnie dyrekcyja skarbu, dowiedziawszy się, że we Lwowie kursują podrobione papierosy rządowe — rozpoczęła poszukiwania na własną rękę, rewizya, przedsięwzięta w kilku trafikach, doprowadziła na ślad pracowni tych papierosów w domu 76-letniego Markusa Szostyka przy ul. Alembeków.

Śledztwo prowadzone z niebywałą energią wykazało, że kilku wermistrzów, dozorców i robotników kradło w fabryce tytoń i tutki, które odsprzedawali rozmaitym handlarzom z Winnik, ci znów wysyłali ten towar do Lwowa. Kradzież tę, prowadzoną od roku 1903, jak twierdzi akt oskarżenia, ułatwiała olbrzymia produkcja fabryki, wyrabiająca rocznie 1,700.000 kłgr. tytoniu, 180,000.000 sztuk papierosów, 21 milionów cygar i 2,000 cemarów metrycznych tabaki. Naturalnie, że przy tak wielkiej produkcji i liczbie zatrudnionych robotników, trudno było zauważyć ubytek po pół kłgr. tytoniu lub nawet po kilka tysięcy tutek, zwłaszcza, że tak małą ilość tytoniu łatwo można było ukryć przed wzrokiem kontrolujących urzędników. Tutki znów zabierano bez munsztuków, a więc także łatwo dające się ukryć. Zresztą rewizyi osobistej po opuszczeniu fabryki podlegali tylko robotnicy i robotnice, dozorczy zaś i wermistrzowie poddawani byli jej bardzo rzadko i w wyjątkowych wypadkach. Dozorczy ci popełniali zwykle kradzież w tym oddziale fabryki, gdzie tytoń krajano.

Aczkolwiek zarząd fabryki oddawał do tego oddziału liście podług wagi a następnie wyrobiony tytoń wraz z odpadkami podlegał ważeniu, mimo to można było popełniać tu nadużycie przez to, że jak doświadczenie uczyło, waga wyrobionego tytoniu z odpadkami była z reguły mniejsza niż waga liści, a ten ubytek zw. „calo“ wahał się od 0.04% do 2.4% i więcej. Otóż kradnąc gotowy tytoń mogli to złożyć na „calo“ i tego żadna władza wykryć nie zdoła. I dziwne nieco, że w r. 1905 kiedy najwięcej skradziono tytoniu, rachunek wykazał najmniejsze „calo“ bo w jednym kwartale tylko 0.04% ale już w następnym 2.4%.

Dozorczy i wermistrzowie zabierając tytoń, sprzedawali go Jankłowi, Isserowi i Taubie Ehrenpreisom, Mojżeszowi Fischerowi, Nechemiaszowi Zwerdlingowi i Beili Zwerdlingowej. Wymienieni handlarze gromadzili u siebie zapasy tytoniu i tutek, które następnie odsprzedawali fabrykantom falsyfikatów papierosów rządowych Markusowi Alterowi Szostykowi i Abrahamowi Herszowi Szostykowi. Ci fabrykanci znów dostarczali falsyfikatów do trafik Salomona Bomsego, Abrahama Wohlmutha i Samuela Thaler. Specjalistą do kradzieży tutek był wermistrz Jan Cimura, zajęty w tym oddziale, gdzie wyrabiano tutki, a gdy go z tego oddziału przeniesiono, namówił robotników Jana Pikolskiego i Anastazję Koblównę do dostarczania sobie kradzionych tutek.

Tak więc na ławie zasiadło 22 oskarżonych, którym prokuratura zarzuca rozmaite czyny karygodne.

Do rozprawy, która potrwa przeszło 10 dni powołano dotychczas 100 świadków.

Rozprawę prowadzi r. Lekczyński, jako wotanci zasiadający rr. Promiński, Drexler i dr. Berson, oskarża prok. dr. Hańczakowski, na ławie obrońców zasiadli: dr. Dwernicki, dr. Horowitz, dr. Rosenberg, dr. Reiter, dr. Solański i dr. Zipper. Godz. 12.30 ukończono dopiero odczytanie aktu oskarżenia — poczem przystąpiono do przesłuchania pierwszego oskarżonego Alojzego Wolfa.

## † Jan Zacharyasiewicz.

Wczoraj we wsi Krzywce nad Sanem zmarł u swoich krewnych powieściopisarz Jan Zacharyasiewicz. A chociaż wedle dat, podawanych przez biografów jego, liczył lat 81, zaś wedle kartki pośmiertnej nawet 85, kiedy wczoraj wieczorem wiadomość o jego zgonie nadeszła do Lwowa, przyjęto ją wprost z niedowierzaniem. Nazwisko bowiem Zacharyasiewicza tak się zrosło w pamięci naszej z literaturą bieżącą, iż trudno było sobie odrazu uprzytomnić, że śmierć wykreśliła je z wykazu czynnych pracowników pióra...

Działalność poetycka, publicystyczna, a przede wszystkim powieściopisarska Zacharyasiewicza obejmuje okres czasu niemal okrągło sześćdziesięcioletni, w ciągu którego zmarły miał chwile prawdziwej i niezwyklej świetności. Kiedy po roku 1864 milknąć zaczęły ostatnie silne echa poezyi romantycznej, kiedy z powieściopisarzy Kaczkowski usunął się za granicę i z rzadka się tylko odzywał, trzy nazwiska powtarzała publiczność jako symbol i najwyższy wykwit epoki: Krąszewskiego, Jeża i Zacharyasiewicza.

Trójka powieściopisarzy w umysłach publiczności do pewnego stopnia zastąpiła miejsce trójcy wielkich poetów naszego romantyzmu. Uważano ich za równorzędnych sobie, za ściśle ze sobą związanych, za uzupełniających się wzajemnie.

Dziś z pewnej już odległości, perspektywa obrazu ówczesnej literatury naszej nieco inaczej się przedstawia, zmieniły się proporce poszczególnych postaci i rzekome ich powinowactwo duchowe, w każdym jednak razie

Zacharyasiewicz pozostanie jedną z najwybitniejszych postaci w dziejach powieściopisarstwa polskiego, jednym z najbardziej czytanych autorów naszych.

Więcej jeszcze: Zacharyasiewicz doszedł najwyższego szczytu popularności, jakim jest „anonimowość“, która powstaje wtedy, jeżeli utwór tak głęboko wnika w umysł ogółu, że się go powtarza, jak publiczną własność, nie myśląc, nie pamiętając, a w końcu niewiedząc nawet kto go napisał.

Któż nie zna, kto nie śpiewał za lat młodych sentymentalnej piosenki: „Żółty kwiatek tyś mi dała — jam się smucił, tyś się śmiała...“ albo, przechodząc w sfery „salonowe“, któż nie deklamował wśród westchnień melancholicznych:

„Na pola zejdzie słoneczko z nieba,

Lecz dla nas — zawsze mgły!

Kochać niewolno, zapomnieć trzeba,

A w sercu sny — sny!...

Od piosenek, od poezji, Zacharyasiewicz przeszedł do powieściopisarstwa, a to przejście musiało być poprzedzone jakąś bardzo bolesną dla autora przemianą wewnętrzną. Pozostał bowiem wprawdzie i w powieściach swoich tkliwym i czułym, ale marzenie, które dawniej było dla niego wszystkim, stało się przedmiotem jego szyderstw, ofiarą surowego potępienia.

I nic dziwnego, należał do pokolenia, co jak jego „Marcjan Kordysz“ ujrzało siebie samego na katafalku i tak jak Kordysz wyleczyło się tem z marzeń i bohater-skiej ideologii, a „wyleczyło“ gruntownie aż do zupełnego niemal wyjałowienia roli duchowej, tak, że potem musiało czempnąć zwracać z tej „jedynie prawdziwej drogi“...

Tą trzeźwością polityczną, która nie wyklucza ani prawdziwego rozumu, ani serca u autora, odznaczają się niemal wszystkie powieści Zacharyasiewicza, dające się ująć pod wspólny tytuł „powieści społecznych“, jak „Uczony“, „Na kresach“, „Święty Jur“, „W przededniu“, „Czerwona czapka“, „Zakryte karty“, „Zły interes“ i in.

Inny dział to powieści obyczajowe. Tutaj kobieta w całej swojej szlachetności i miłości były jedynym niemal tematem i osią utworów. Najpopularniejszym z nich była powieść „Wiktoria Regina“, dalej „Po ślubie“, „Mąż upatrzonej“, „Zakazane owoce“, „Milion na poddaszu“, „Omanka“, „Kometa“ itd.

Uprawiał też Zacharyasiewicz z powodzeniem powieść historyczną, nie cofając się w niej jednakże ani w zamierzeniu, ani nawet zbyt odległe lata, tak, że niektóre z nich, jak „Żółty generał“, stoją na pograniczu pomiędzy powieścią historyczną, a współczesną. Ściśle już historycznymi utworami są „Konfederat“, „Marek Poraj“, „Chleb bez roli“ i „Noc królewska“.

We wszystkich utworach wielkimi zaletami Zacharyasiewicza i wielkimi przynętami, które zyskiwały mu czytelników, były dwa cenne przymioty: lekki humor i umiłowanie, a zarazem umiejętność obrazowania natury.

Przymioty literackie swojego talentu Zacharyasiewicz zachował do końca. Znajdujemy je jeszcze w zbiorze nowel wydanych przed kilku laty, znajdujemy jego szyderstwo z ideologii w jednej z najświeższych jego powieści „Orion i Chryzantema“, napisanej na popularną dziś modłę przedstawiania społeczeństwu przyszłości. Tylko podczas gdy dawniej marzycielstwo i idealizm znajdowały w nim nielitościwego sędziego, tutaj z melancholią ukrytą poza szyderstwem, autor przewiduje czasy kiedy one znikną na zawsze w ultrapraktycznym społeczeństwie...

Zacharyasiewicz był w ścisłym słowa znaczeniu dzieckiem Galicji. Urodził się w Radymnie w r. 1825, a już podczas nauk gimnazjalnych w Przemyślu dostał się za patriotyzm do więzienia w Szpilbergu. Wyszedszy stamtąd, wziął udział w ruchu literackim m. Lwowa, redagował wraz z Karolem Widmanem radykalne czasopismo „Postęp“, a potem (w r. 1849) „Tygodnik Polski“. Dostał się znowu do więzienia, a wypuszczony po dwu latach, powrócił do Lwowa i był członkiem redakcji „Nowin“ i pamiętnego w naszym rozwoju umysłowym „Dziennika Literackiego“.

Kiedy w Warszawie, po pierwszym przynęgnięciu rozbudził się napowrót silny ruch literacki, Zacharyasiewicz tam przeniósł swoją działalność autorską i tak już pozostało aż do końca, nawet wtedy, kiedy autor, zwłaszcza po wypadku złamania nogi, jaki go spotkał już jako 70-letniego przeszło starca, osiadł u krewnych na wsi.

Odszedł, zamknąwszy i zaokrągliwszy swą działalność autorską, wyczerpawszy niemal do dna miarę żywota ludzkiego, a odszedł w dniach wiosny i przyrody i ducha. „Na polach“ dzisiaj nie „deszcz i mgły“, ale kwiaty i słońce, a chociaż jak w jego piosnce „w sercach sny“, to nie są to sny ani beznadziejne swą melancholią, ani małe swoją czułościwością, ale krzepkie, szerokie i twórcze...

I tą przemianą radowała się niewątpliwie dusza zmarłego w chwili odlotu!

W. D.

## Telegramy „Słowa Polskiego.“

Wybory na Węgrzech.

Szatmar. (Węg. B. k.) W Amasz zwolennicy rumuńskiego narodowego kandydata napadli na wyborców,

którzy oddali swe głosy zwycięskiemu kandydatowi stronnictwa niezawisłości, Stefanowi Pilisemu. W bóje 3 osoby zginęły i wiele jest rannych. Przedsięwzięto iczne aresztowania.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montags Revue“ donosi o konferencji prezydium Koła polskiego hr. Dzieduszyckim p. Abrahamowiczem i p. Dulębą z prezydentem ministrów i powiada, że panowie ci oświadczyli, iż bez spełnienia życzeń Koła tak co do liczby mandatów jak systemu wyborczego w Galicji, nie może być mowy o zbliżeniu. Konferencja trwała wczoraj od 4—6 wiecz. i ma być dalej prowadzona.

Wobec tego prezydium Koła ogłasza w „Poln. Corresp.“ komunikat z oświadczeniem, że wszelkie domysły na ten temat są nieprawdziwe i że dopiero po sprawozdaniu przed Kolem, wyda się oficjalny komunikat.

Wybory we Francji.

Paryż. (TBK.) Według sprawozdań, które nadeszły do ministerstwa spraw wewnętrznych do g. 6 m. 30 rano, wybrano dotychczas 42 deputowanych, w tem 76 konserwatystów, 28 nacjonalistów, 56 progresistów, 63 republikanów lewicy, 83 radykalnych, 73 radykalnych socjalistów, 32 zjednoczonych socjalistów. Stronnictwa większości zyskują 35 mandatów, tracą 11. Prócz tego potrzebnych jest 153 wyborów ściślejszych.

Montpellier. (TBK.) W chwili ogłoszenia rezultatu wyborów wywiązały się bóje, w których kilka osób zraniono, między innymi socjalistycznego radnego Riques.

Uroczystość majowa w Pradze.

Praga. (TBK.) Socjaliści narodowi urządzili dopiero wczoraj uroczystość majową przy udziale około 3000 osób. Po zgromadzeniu uczestnicy podążyli na plac Wacława i rozwiązyli szarą białą z czerwonym napisem: „Precz z czerwonymi zdrajcami!“ Z tego powodu socjaliści zebrani na placu, poczęli krzyczeć „hańba!“ Policja powstrzymała starcie i skonfiskowała ową szarę. Przy rozchodzeniu się przyszło jednak do starcia; kilka osób zraniono.

Strajki we Francji.

Paryż. Wszystkie osoby, aresztowane pod zarzutem uczestnictwa w strajkach w departamencie Nord wypuszczono prowizorycznie na wolność.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt. (TBK.) Spóźniona, z powodu cenzury, depesza z Lizbony donosi, że przyszło tam do krwawego starcia z powodu przybycia przywódcy republikańskiego stronnictwa, nazwiskiem Bernardo Machado. Publiczność powitała go na dworcu nadzwyczaj owa cyjnie. Policja natarła na tłum szabłami, przyczem wiele osób zostało tak ciężko zranionych, że musiano odwieźć je do szpitala.

## Z Rosji i Zaboru.

Zamach na Dubasowa.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Na generał-gubernatora Dubasowa, kiedy o godz. 1-szej popołudniu powracał z Soboru Uspeńskiego do pałacu, wykonano zamach za pomocą bomby. Generał-gubernator ranny jest w nogę, a adjutant i sztyldwach zabici, jak również kilka osób z publiczności. Sprawca zamachu, który także zginął na miejscu, ubrany był w uniform oficerski. Policja zamknęła dostęp do pałacu.

Berlin. (Tel. wł.) O zamachu na gen.-gubernatora moskiewskiego donoszą, że znajdował się on na liście proskrypcyjny rewolucjonistów już od dawna, jako sprawca krwawego stłumienia powstania grudniowego w Moskwie.

Wybuch według jednych doniesień zranił generał-gubernatora ciężko, według innych lekko, tak, że mógł się udać piechotą do pałacu, gdzie odbierał gratulacje z powodu ocalenia. Wiadomość o zamachu wywołała w petersburskich sferach rządowych popłoch.

Zwołanie Dumi.

Petersburg. (TBK.) Ukaz carski znosi instytucję komitetu ministrów, a agendy jej powierza bądź to radzie ministrów, bądź radzie państwa.

Drugi ukaz poleca sekretarzowi stanu Frischowi dokonanie otwarcia pierwszego posiedzenia Dumi państwowej.

## MAŁY FEJLETON.

17

VERNON LEE.

## Z cyklu: Cienie.

(Ciąg dalszy.)

Pani Oke skinęła głową i z wyrazem twarzy, którego nigdy przedtem nie widziałem u niej, odrzuciła do nośnym, wyzywającym głosem:

— Na pomyślność cienia Jego, gdyby dom nasz swą obecnością zaszczylił, wnosząc toast: poeta Christopher Lovelock niech żyje!

# Dziecko karmione maczką Gurgula

jest wolne od wymiotów, wysypek, diarrhoe, wyróżnia się świeżością cery żywością spojrzenia, twardym, elastycznym ciałem, rozwija się silnie, kość wzmaga się, a wypróżnienia odbywają się prawidłowo. Właśnie do usunięcia diarrhoe MACZKA GURGULA jest środkiem niezrównanym.

Miałem uczucie, że się znalazł w domu waryatów. Poprzez całą tę ciżbę kolorową, przez wnętrza komnat prześwietnych, poprzez ów tłok rozbawionej młodzieży, otaczającej stół biesiadny, strojonej w suknie zamierzających pokoleń, mieniącej fioletem, purpurą i miodrością, w cudackie przebrania Clownów, Turków i masek zapustnych, o twarzach pokrytych szminką ciemną, białą i jaskrawą, jawił się oczom moim ów krwią słoneczną obłany zachód nad łąkami, ów w posoce błasków skąpany krajobraz równinny, i szczyt samotny pamiętnego wzgórza, a opodal ciemnej tarczy stawiska i wichrem kołysanych świerków, zwiadywał mi się młodzieńczy trup Lovelocka przy trupie zabitego wierzchowca; leżał na piaszczystej, krwią przesiąkniętej wydmie, kwitnący janowiec opuszczał ku jego głowie kiście swoje lilowe, z za których majaczyła złotowłosa, brzegiem szerokiego kapelusza ocieniona, twarz pani Oke... Usta jej wyginał przykry, nieprzytomny uśmiech; oczy patrzyły w dal tajemną.

VII.

Od tej chwili zaszła widoczna zmiana w zachowaniu się pana Oke, zmiana na którą złożyło się wiele czynników poprzednich, przygotowująca się w nim i zbliżająca się od dawna.

Niemam wyobrażenia czy wskutek nieszczęsnego jej przebrania wtedy, odbyła się między małżeństwem jaka scena burzliwa, lub choćby gwałtowniejsza wymiana zdań. Sądzę raczej że nie. Oke odsuwał się nieufnie od całego świata i był względem żony zwłaszcza wyjątkowo podejrzliwy. Poza tem nie zdaje mi się, żeby był zdolny zanaczyć w obec niej jakiegokolwiek swoje mocniejsze niezadowolenie i gniew jego tak, jak najczęściej ograniczył się zapewne na milczeniu. Spostreżeniem jednak, że cokolwiek bądź zaszło między nimi, stosunek wzajemny moich gospodarstwa stał się wielce napięty. Pani Oke, która i przedtem nie zdawała się liczyć z istnieniem męża koło siebie, stała się o ile to możliwe, jeszcze o jeden stopień chłodniejszą. Ale i on również, jakkolwiek z wielkim wysiłkiem ratujący ze względu na mnie, sytuację przy stole, choć się nawet dla pozorów odzywał czasem do niej, i krył mozołnie swoje uczucia, nie mógł zataić przed bystrzejszym okiem udręki, jaką mu obcowanie z nią i sam widok żony sprawiały. Widno było, że próżno tajony ból przenika na wskroś uczciwą duszę nieszczęśnika i przesącza ją z wolna niby jad zabójczy. Ta kobieta dotknęła go straszliwie, zraniła, obrażała na kroku każdym, on jednak nie mógł ani przestać jej kochać ani też pojąć choćby w zarysie najoleśnierzyszą prawdziwej jej natury.

Nieraz gdyśmy szli obok siebie, sam na sam podczas długich przechadzek po jednostajnych równinach okolicy, wzdłuż szerokich błoni, na których z rzadka rosły czarne, rozłożyste dęby, pośród ciemno-zielonych pól chmielowych, podejmując w dużych odstępach wspólną rozmowę na temat spodziewanych zbiorów, nawodnienia łąk, szkółki miejscowej i polityk krajowej podczas gdy pan Oke uderzeniem łaski, ścinał wedle zwyczaju, lby bodziakom przydrożnym, — nieraz w takich chwilach brała mnie gwałtowna, choć bezsilna ochota pogadać z tym człowiekiem o charakterze jego żony i wyjaśnić mu w niej niejedno. Zdawało mi się, że ją rozumiem doskonale i ludziłem się że dość było zrozumieć, żeby umieć ją zażyć należycie, a przytem dziwnie mnie bolała niesprawiedliwość, że to on właśnie skazany był przez los na wieczyste bledzenie się nad tą zagadką. Jakże jednak wziąć się do tego, żeby jemu który był uosobieniem poważnej, sumiennej, duchowo przyciężkiej nieco, prostoty angielskiej, zacności i trzeźwości, wytłómaczyć taką mieszaninę próżnej samoadoracji, skłonności poetyckich, melancholii i namiętnej pasji do przeżywania chorobliwych jakichś, tajemniczych wrażeń, która pod imieniem Alicji Oke po świecie błędziła?

Sądzono było tedy, aby William Oke of Okehurst nie zrozumiał tego nigdy i, żeby nie rozumiejąc, cierpiał podwójnie. I dręczył się nieborak bezustannie, gubiąc się w domysłach nad wytłumaczeniem dziwactw żony, a chociaż usilność ta była u niego po większej części bezwiedna, sprawiała mu niemniej sporo udręki, tak, że owa zmarszczka, „zmarszczka obłędu“, jak ją mój przyjaciel psychiatra nazywał, — przywarła mu obecnie, — jako stała niemal charakterystyką do czoła.

Pani Oke nie podejmowała ze swej strony niczego, aby położenie uczynić znośniejszem. Być może, że czuła jeszcze żal do męża o milczącą naganę podczas maskarady i gniewało ją, że, jak zawsze, tak i teraz, otwartej rozmowy z nią unika. W każdym razie Lovelock i jego mord tajemniczy, stały się odtąd niezmiennym tematem w jej ustach, którym systematycznie dręczyć męża zaczęła. Powracała do tych motywów bezprześcannie, roztrząsała w jego przytomności wszystkie domniemane uczucia i pobudki czynów trojga aktorów tragedii z roku 1626, nawiązując ciągle do toku rozmowy uwagi, dotyczące swego podobieństwa, ba, nawet wprost tożsamości z tamtą, zamierzając dawno Alicję...

Wówczas to, niewiedomo jak i skąd, przyszedł jej do głowy pomysł ekscentryczny jak ona sama; oświadczyła ni mniej ni więcej, że byłoby cudownie, gdyby się dało wystawić w ogrodzie Okehurst, pod starcami dębami parku, idylle pasterską, sceniczny drobny staroświecki, pióra Lovelocka, którego rękopism znalazła pośród innych utworów tego poety. Cały czas miliał jej odtąd na rozjazdach po okolicy. zaczęła się niezmiennie ożywiać wymiana listów w tej sprawie; niemal codziennie przychodziły długie epistoły od teatralnego kuzynka, ten mniemał jednakowoż, że Oke-

hurst położone jest zbyt ustronnie, jak na miejsce podobnego przedstawienia, w którym on sam obiecywał sobie święcić tryumf największy. Nie było dnia bez wizyty; co moment zjawiała się jakaś dama lub jakiś młody pan, wezwani do Okehurst, dla narady z panią domu i usłyszenia oceny o ile typ ich rodom odpowiada.

(C. d. n.)

Przekład M. W.

## Dział ekonomiczny.

== Wywóz i przywóz materiałów i wyrobów koszykarskich między Austro-Węgrami a Niemcami za r. 1905 przedstawia się w następujących cyfrach:

Przywieziono z Niemiec: rozmaitych materiałów droższych do wyplatania za 209.150 K., trzciny naturalnej za 415.776 K., trzciny przyrządzonej do wyplatania za 1.512.662 K., łożyny zielonej za 105.770 K., łożyny korowanej za 22.589 K., grubych wyrobów koszykarskich za 120.888 K., delikatniejszych wyrobów koszykarskich za 105.637 K.

Wywieziono natomiast do Niemiec: trzciny do wyplatania za 15.181 K., łożyny korowanej za 170.357 K., grubych towarów koszykarskich za 427.097 K., delikatniejszych wyrobów koszykarskich za 35.664 K. Przywóz Niemiec, szczególnie w artykułach egzotycznych, sprowadzanych via Hamburg i inne porty niemieckie, przewyższa wywóz Austrii do Niemiec o 1.844.193 K., lecz zato wywóz łożyny korowanej był z Austrii wyższym od przywozu Niemiec, a wywóz grubszych wyrobów koszykarskich, których główny kontyngent pochodzi z Galicji, był niemal cztery razy większym od przywozu z Niemiec.

== Jubileuszowa wystawa ogrodniczo-pszczelnicza. Staraniem zjednoczonego Galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie w czasie od 28 września do 8 października b. r. odbędzie się wystawa ogrodniczo-pszczelnicza pod protektoratem pani namiestnikowej Andrzejowej hr. Potockiej, oraz marszałka krajowego St. hr. Badeniego.

Dział ogrodniczy będzie obejmował: wszelkie owoce, wszelkie warzywa, rośliny ozdobowe, nasiona, okazy szkółek, przeroby owocowe i warzyw, narzędzia i przybory ogrodnicze, przedmioty naukowe (literatura, plany, zbiory i t. p.), ogródki szkolne i rośliny wypielęgnowane przez uczennice szkół lwowskich.

Dział pszczelniczy obejmie: Pnie pszczół, ule różnej budowy, płody surowe, płody przerobione, narzędzia i przybory pszczelarskie, przedmioty naukowe (literatura, tablice, zbiory i t. p.)

Każdy, chcący wziąć udział w wystawie powinien zgłosić najdalej do 1 września swoje okazy i podać ile dla nich potrzeba miejsca. Zgłoszenie to jest tem bardziej potrzebnem, że Zarząd Towarzystwa wyda katalog wystawy. Do katalogu będzie przyjmował Zarząd także kupieckie ogłoszenia i reklamy.

Nagrody będą udzielane w dyplomach honorowych, dyplomach zasługi, dyplomach uznania, w medalach złotych, srebrnych, brązowych (tak rządowych jakoteż Towarzystwa), w listach pochwalnych i w premiach pieniężnych.

Przesyłki na wystawę należy opłacić i tak wysłać, ażeby najpóźniej dnia 26 września były już we Lwowie. Wystawieniem nadesłanych przedmiotów i dostawą z dworca lub poczty na plac wystawowy, zajmie się Towarzystwo na własny koszt. Za zajęte miejsce na wystawie, jakoteż na ustawienie przedmiotów nie ponosi wystawca żadnych kosztów. Wystawca, żądający jakiegos odrębnego, ozdobięjszego wystawienia swoich przedmiotów, musi to uskutecznić na własny koszt.

Nadesłane owoce, warzywa i napoje przejdą po zamknięciu wystawy na własność Towarzystwa, które ich użyje na pokrycie kosztów urządzenia wystawy. Inne przedmioty zwróci się wystawcom na ich koszt. Wracając wydatek za wystawienie, może wystawca zastrzedz sobie także zwrot swych owoców i napoi. Wszelkie korespondencje i przesылki adresować należy: Sekretarz Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa T. Nieger, Lwów, ul. św. Mikołaja 1. 4.

Komisyja sędziów i rzeczoznawców rozpocznie swą czynność w piątek dnia 28 września, o godzinie 9-tej rano. Lista nagrodzonych będzie ogłoszoną w „Bartniku postępowym“.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 7 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8.40 do 8.60, pszemica na terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 5.70 do 5.90, żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 7.10 do 7.30, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6.50 do 6.70, jęczmień browarniany od 7.20 7.70. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6.75 do 7.25, groch do gotowania 8.50 do 10—, Wyka — do —. Bobik 6.20 do 6.40, Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 40— do 55—, konieczyna biała 40— do 55, konieczyna szwedzka 75— do 90—. Tymotka 22— do 26—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 34.15 do 35—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18.50 do 18.75.

Przy słabym ruchu ceny więcej nominalne; w owsie podaż silniejsza.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Złembiński.

## Lubień

Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny  
Stacya kolejowa w miejscen.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele siarczane, borowinowe, siarczano-gazowe; kąpiele gazowe z kwasem węglowym a la Nauheim. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem najbardziej zastarzałe formy reumatyzmu tak wstawowego jakoteż mięśniowego. Ischias, artretyzm, Nerwobóle, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenia okostnej, choroby skórne i kobiece, zatrucia metaliczne i spóźnione postacie kity. Leczenie elektryką, masażem, gymnastyką. Łazienki centralnie ogrzewane, mieszkania wygodne i suche, w i III sezonie już od I kor., w III sezonie 1-10 dziennie. Większa część pokoi opalana. Restauracya dobra i niedroga. Poczta, telegraf i apteka w miejscen. Omnibus zakładowy do każdego pociągu 20 hal. od osoby.

Sezon kąpielowy od 20 maja do końca września. Objaśnienie udziela odwrotna poczta: Zarząd kąpielowy.

Lekarze zakładowi Dr. Ksawery Obmiński i dr. Antoni Mikolaszek.

4812

C. i k. dostawcy nadwornego

**HAYA** puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halerzy.

**HAYA** mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów nadelikatniejszych, odpowiada najwyższemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antyseptycznego. Główny skład „HAYA“ mydła higienicznego. Wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 2121

## Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzyć:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Krasieńskiej.

Tomu II.: Krystyna.

Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiętka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadki.

Cena zniżona 6 tomów kor. 3— w ozdóbnej płóciennnej oprawie z wyciskami w 3 ksiązkach kor. 4.80. Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19.

### Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się usmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozposzechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 3588

Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

**„NERWOL“**

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do prześlądnictwa. Dwa razy dziennie wysyła pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewechego, Haya Łazowskiego i dr. Piepes-Poratyńskiego

### Najtańsze źródło zakupu rowerów i przyborów kolarskich

a mianowicie: gumowe węże, płaszcze, latarki, dzwonki, trąbki, siodełka, etc. tylko w składzie rowerów i gramofonów Jakóba Kahanego, Lwów, Sykstuska 12. 4079



Tak zachwalane Singer

ra maszyny do szycia i haftu przez agentów Tow. pruskiego są starego systemu wyszłego z użycia, która co do wykończenia i jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencyj z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natretnych agentów. Ostrzegam przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20—30 prc. prowizji, zaś kupującą lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą oryginalną. Pierwszy i największy w kkraju: Skład maszyn do szycia, który nie postępuje się agentami.

Lwów, Hotel Żorża. JÓZEF IWANICKI, Proszę żądać cenników. 3035 mechanik i specjalista



# Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.  
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.  
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadestane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.  
Administ. „Słowa Polskiego”.

## Wychowanie i nauka

**Internat wychowawczo-nauczycielski** Dr. Szameda przy ul. Hoffmana Bocznę 9, przygotowuje do egzaminów wstępnych. 4557

**Do sądowego egzaminu** przygotowuje na lipiec. Harman, poste rest. 4988

**Podowita Francuzka** poszukuje lekcyi we Lwowie lub na wsi podczas wakacji. Adres: Louise, poste rest. 4930

**Włoda nauczycielka** wychowawca w klasztorze posiada posady w poważnym domu na wsi od lipca. Przygotowuje do I, II, III, klasy, uczy bardzo dobrze muzyki, początków niemieckiego i francuskiego. M. Figlak u WP. Paulewskich w Sanoku 5021

## Posady poszukiwane

**Rutynowany** koncypient, doktor praw, poszukuje posady „Doktor”, Lwów, p. r. 4803

**Młody człowiek** z ukończoną 5 gimnazjalną poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na wsi lub w mieście w biurze lub po za. „Eleuterysta” restante Rzeszów. 4786

**Dr. praw, rutynowany** koncypient, z czteroletnią praktyką adwokacką poszukuje posady koncypienta. Zgłoszenia: „Koncypient”, Brzeżany. Poste-restante. 4927

**Inteligentna wdowa** poszukuje miejsca do zarządu domem. Uczciwa — restante. Rzeszów. 4940

**400—500 kor.** oferuje młody inteligentny człowiek z dobrą świadomością i poleceniami za wyrobienie stałej rządowej posady. Zgłoszenia „A. K.” p. r. Lwów. Dyskretya zapewnioma. 5007

**Leśniczy** z państwowym egzaminem, na posadzie ze względu na rodzinę, poszukuje posady. Świadectwa i rekomendacje ma piękne. — Zgłoszenia pod „Egzaminowany leśniczy” do Administ. Słowa. 4842

**Dla bez środków do życia** zdolnego akademika poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wałek w Łące, koło Sambora. 5036

**Młynarz-technik**, władający językiem polskim i niemieckim z długoletnią rutyną poszukuje posady jako techniczny i administracyjny kierownik młyna włocławskiego, lub amerykańskiego za stałym wynagrodzeniem ewentualnie za prowizją. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Słowa” pod „Technik”. 4728

**Panienska** inteligentna, wykształcona z dwuletnią pracą biurową, znająca dokładnie język niemiecki poszukuje posady w biurze lub u adwokata. Łaskawe zgłoszenia pod „Konieczność” do Adm. Słowa pol. 3846

**Włoda** inteligentna panna — przyjemnej powierzchowności, znająca gruntownie gospodarstwo wiejskie i kuchnię poszukuje posady na wsi. M. J. za okazaniem kwitu Lwów. 5019

**Pierwsze** centralne biuro pośrednictwa Budyńskiej Lwów, Rynek, par. Andriego poleca wszelką doborową służbę. 5043

**Gospodarz** młody, energiczny, przyjmuje posadę ekonomą, wymagania skromne, zgłoszenia do Administ. Słowa pod M. II. 5026

**Osoba** starsza, obznajomiona z gospodarstwem z dobrą świadomością, poszukuje posady zarządczyni u księdza. Zgłoszenia pod W. M. do Admin. Słowa. 5028

## Starszy Magister farmacyi

poszukuje miejsca, ewentualnie zastępstwa. X. Y. Z. poste restante Kraków. 4945

**Przyjmę natychmiast** posadę koncypienta. Warunki pod: „Doktor praw” poste-r. Jaworów. 5040

**Pisarz** piszący biegle na maszynie „Smith Premier” oraz szybko piórem, poszukuje posady za wynagrodzeniem miesięcznym 50 koron. Zgłoszenia: Chaskel Brandes, Husiatyn. 5042

**Były właściciel** dóbr poszukuje posady kasyera za kaucją do 10.000 kor., ile możliwości na wsi lub w mieście kąpielowem, choćby za granicą. Wiadomość: „Informator”, Kraków, Wisła 2. 5038

**Poszukuję zamiany.** Kancelista sądowy poste rest. Komarno obok Lwowa. 4892

## Posady zaopiarowane

**Aptekarz** Kohn w Jarosławiu poszukuje młodszego rutynowanego magistrą na stałe. 4858

**Potrzebny** zaraz majster do prowadzenia robót żelazo-betonowych, na wyjazd do Królestwa. Oferty, z wyszczególnieniem, dotyczącym prowadzonych robót, oraz warunków, składać w Administracji Słowa Polskiego pod lit. „S. P.”. 4884

**Młody komputarzysta**, izraelita, w wieku nie niżej 20 lat, który pracował już w biurze kupieckim i posiada pewną rutynę, władający poprawnie językiem polskim i niemieckim i w obu tych językach umie biegle stenografować, zostanie natychmiast przyjęty. Oferty z podaniem dotychczasowego zatrudnienia i wymaganego wynagrodzenia pod „M. N.” do Administracji. 4955

**Poszukuję** rutynowanego kontorzysty, obznajomionego dokładnie z kubaturą i manipulacją na tartaku, korespondencją polską i niemiecką, buchalterią i maszyną do pisania. Uwzględni się tylko fachowca S. Borak, tartak parowy, Strój. 4954

**Adwokat** Dorman w Rudkach poszukuje natychmiast mundanta. 4941

**Potrzebna kucharka**, która by zarazem zajęła się spierzaniem i chowem drobiu. Zarząd dóbr Skowiatyn ad Borszczów. 4952

**Partya robotników** 25—35 ludzi na stałe potrzebna do fabryki. Zgłoszenia pod „Robotnik” biuro Sokołowskiego, Lwów. 4864

**Fryzjerski pomocnik**, zdolny, potrzebny od 1 czerwca. Kazik fryzjer, Rzeszów. 4894

**Posada** magistrą i praktykantą do obsadzenia zaraz E. Kluczenko aptekarz w Radowcach. 4774

**Maszynista** zdolny i pracowity poszukiwany. Odpisy świadectw pod adresem „Fabryka” Lwów p. r. 4917

**Apteka** w Komarnie poszukuje asystenta i aspiranta farmacyi. 4813

**Towarzystwo** akcyjne fabryczne poszukuje młodego buchaltera, wolnego od wojska, znającego język polski i niemiecki w mowie i piśmie. Oferty pod „Emerytura” przyjmuje Adm. Słowa Pol. 4849

**Dużo pieniędzy** mogą zarobić zdolni agenci. „Artykuł masowy” Lwów, poste restante. 5016

**Notaryusz** Prochaska w Rzeszowie poszukuje kandydata notaryalnego, egz. mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z podaniem warunków. 5017

**Do nowo** otworzyć się mającej w Haliczu z dniem 15 maja 1906 restauracyi wraz z kawiarnią poszukuje podpisany natychmiast płatniczego z kaucją. Warunki wedle umowy. Jan Szeftzik, Halicz. 5056

**Adwokat** dr. Frisch w Trembowli poszukuje rutynowanego koncypienta. Warunki korzystne. 5040

**Adwokat** Halpern w Brzeżanach przyjmie zaraz koncypienta. 5047

**Apteka** w Jordanowie poszukuje zaraz, ewentualnie od 15 maja współpracownika. 5032

**Koncypienta** poszukuje i przyjmie zaraz adwokat Dr. RUDOLF ALSW Rzeszowie. 5039

**Nadmłynarz** (Obermüller), obznajomiony z turbiną, plansichterami, tudzież oświetleniem elektrycznym, znajdzie umieszczenie w młynie amerykańskim, w mieście położonym. Zgłoszenia pod literami „J. P.” Adm. Słowa Polskiego. 4334

**Dr. Wasserman** adwokat w Rożniatowie poszukuje rutynowanego koncypienta. Posada do objęcia 1 czerwca br. 4908

**Buchalter**, władający także niemiecką korespondencją, poszukiwany od 15 maja br. dla cegielni parowej i gospodarstwa wiejskiego. Blizsze szczegóły w adm. „Słowa pol.” pod „Buchalter”. 4820

## Artykuły spożywcze

**Cukiernia** Krakowska Troczińskiego Lwów, Fredry, poleca lody, kawę, znakomite ciastka po 3 centy, wyborne cukry deserowe tunc 80 ct., karmelków 40 ct., herbatników 60 ct., czekoladek guldene. — biorącym 4 kilo opakowanie i pocztu nie licze. 4792

**Mleczarnia** Kozłów, poczta Milatyn sprzedaje najlepsze masło, licząc kilogram 240. 4919

**Znawcom** poleca się znakomitą herbatę rosyjską ze składki Staro Woihla we Lwowie. 4918

**Mleczarnia** Choćin, poczta Kałusz, wysła codziennie świeże masło, deserowe po 12 kor. za 4½ kg. netto za pobraniem pocztowym. 4923

**Obiady** smaczne i zdrowe. Wiadomość w sklepie p. Czarnieckiego, Łyczakowska 17. 4992

**Szparagi** świeże krótko cięte na każde zamówienie po cenie zmiennej podług kursu dostarczają Dzierżanowski, Zielona, p. Grzymałków. 5033

## Kupno i sprzedaż

**Skład płócien korczyńskich** Lwów, ul. Halicka 16 poleca kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 4569

**Zarząd** dóbr Kozłów, poczta Milatyn sprzedaje kilkadziesiąt kłoców topolowych lub żądanej grubości topolowe deski. 4920

**Jaja wylęgowe** kury Kochin-china, Langshan, Brama-putra, Holenderskich, Bananów i Karliczek oraz kaczek Peking sprzedaje Czajkowski, Lwów, Snopkowska 8. 4871

**Motocykl** w bardzo dobrym stanie za zł. 190 do sprzedania, ul. Kochanowskiego 1. 30a. Oglądać można od godziny 3—5. Wiadomość u dozorczy. 5024

**Sprzedaje się** umeblowanie z całego mieszkania. Lenartowicza 10 parter od g. 2 do 4-tej można oglądać. 4970

**Wsięgarnia**, skład papieru i przyborów szkolnych na prowincyi, dobrze się rentująca, do sprzedania. Zgłoszenia w Admin. Słowa polskiego pod „Kupno”. 4650

**Zarząd** ogrodu w Szebnicach poczta, telegraf i stacya kolei „Moderówka” ma do sprzedania: około tysiąc róż wysokopniennych w najnowszym odmianach u których korony są silnie rozwinięte; jakoteż ma do sprzedania różę płaczącą wysoko szczepioną po nader przystępnych cenach. Wysełka róż każdego czasu uskutecznią być może, aż do końca maja br. 4845

**Folwark** Kozłów, poczta Milatyn, sprzeda 25 miedzianych krów. 4921

**Z powodu** wyjazdu sprzedaje się meble z całego mieszkania. Lenartowicza 12 II piętro, 4922

## Tylko 1 zł. 80 ct.

kosztuje przerobienie materaca w magazynie pościeli Drexlerów, Lwów, pl. Kapitulny. 4572

**Edies** Leonberger ciemnozłoty, 78 cm. wysoki, 15 miesięczny, pokojowo ułożony, łagodny, do sprzedania. Hiss, Kolomyja, Dyrekcyja skarbu. 5037

**Jaja** wylęgowe brązowe olbrzymich kaczek „Mamut” sprzedaje po 30 hl. za sztukę dwór Bonarówka, p. Strzyżów. 5041

## Interesy handlowe

**60.000** koron udzielić na drugą hipotekę do 6%, 10.000 koron poszukuje na hipotekę dużej kamienicy na 7 proc. Dom komisyjny „Merkury”, we Lwowie, ul. Polna 1. 14. 4796

**Każdy** może założyć fabrykę artykułu bardzo pokupnego Zbyt w całym kraju. Gotówka potrzebna 20.000 kor. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Egzystencya pewna”. 5018

**41 0/1** pożyczki hipoteczne 2 0 na przedsiębiorstwa przemysłowe udziela Biuro kredytowe, Stanisławów ul. 3-go maja 38. 5031

**Poczta** II/2 do zamiany na równorzędną w pobliżu Lwowa lub innego większego miasta Galicyi wschodniej. Zgłoszenia poczta Lipica Dolna. 5034

**Mleczarnia** dobrze rentująca do sprzedania. Wiadomość: Biuro gazet Olszewskiego, Kilińskiego 1. 1. 4938

**Do wydzierżawienia** od 24 czerwca 1907 folwark Partynia należący do fundacyi Zakładu narodowego imienia Ossolińskich w pow. Mieleskim obejmujący pod budynkami 2 mrg 1302 sąż. kw. ogrodu 1 mrg. 277 sąż. kw., roli 358 mrg. 984 s. kw., łąk 52 mrg. 346 s. kw., pastwisk 15 mrg. 566 s. kw., nieużytków 1 mrg. 526 s. kw. razem 431 mrg. 801 s. kw. Oferty na tę dzierżawę wnosić należy do dnia 25 maja 1906 na ręce syndyka Zakładu nar. im. Ossolińskich adwokata dr. Bilika we Lwowie ul. 3 Maja 1.21, gdzie też przejrzeć można projekt kontraktu dzierżawy.

**Do wydzierżawienia** od 1 kwietnia 1907 folwark Gierda, należący do fundacyi Zakładu narodowego imienia Ossolińskich w powiecie Mieleskim obejmujący pod budynkami 2 mrg. 327 s. kw., ogrodu 1 mrg. 672 s. kw., roli 449 mrg. 587 s. kw., łąk 84 mrg. 598 s. kw., pastwisk 29 mrg. 426 s. kw., nieużytków 531 s. kw. razem 566 mrg. 1544 s. k. Oferty na tę dzierżawę wnosić należy do dnia 25 maja 1906 na ręce syndyka Zakładu narodowego im. Ossolińskich adwokata dr. Bilika we Lwowie ul. 3 Maja 1. 21 gdzie też przejrzeć można projekt kontraktu dzierżawy. 4083

**Kredyt osobisty** dla urzędników, oficerów, nauczycieli itd. Samoistne konsorcya o szczególnościowe i pożyczkowe stów. „Beamten Verein” udzielają na warunkach jaknajbardziej umiarkowanych także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych. Aż do wykluczenia. Adresy konsorcjów podaje się bezpłatnie: Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wien, Wipplingerstr. 25. 3679

**Bardzo** korzystna dzierżawa około 500 mrg. jest zaraz do wynajęcia. Kupię folwark od 100 do 300 morgów. Wiadomość Fach pocztowy 24, Lwów. 4928

**Do wydzierżawienia** z 17 b. r. Folwark Chlebowice Swirskie, obszar około 570 morgów. Blizszych informacji we Lwowie, Krzyżowa 7 b II p. 4944

## Pożyczki

Państwowi urzędnicy, konceptowi począwszy od praktykantów, jakoteż profesorowie, oficerowie od podporucznika i urzędnicy wszelkiej kategorii mogą uzyskać kredyt osobisty bez kondyktu i bez policy jedynie za poręką. Urzędnicy wyższych rang mogą z pełnem zaufaniem przy zapewnieniu ściślejszej dyskrety korzystać z tej propozycji. Adres: „Kredyt 2022” Biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 4915

## Nieruchomości

**Willa** składająca się z 35 pokoi nadająca się na hotel lub pensjonat w uroczym położeniu jest do wydzierżawienia. Ogród kilkumorgowy nadaje się do urządzenia mleczarni, zabaw ogrodowych i festynów. Blizszych szczegółów udzieli Zarząd zakładu dr. Chwistka w Zakopanem. 4386

**Majątki** mniejsze i większe pod korzystnymi warunkami do nabycia. Wiadomość: Berl Birnbaum, pośrednik w Stanisławowie, ul. Belwederska. 5020

**3 parcele** budowlane na Krzyżowej 28, 2 parcele na 29 listopada i 3 parcele na Kochanowskiego obok Weterynaryi sprzedam. Selzer, Kuzimierzowska 7. 5004

**Majątek ziemski** odległy 24 kil. od Lwowa do sprzedania. Administracya H. L. 4958

**Przy budującym się** gimnazjum sprzedam parcele. Zamarystynowska 11. 4924

**Kupię** w zachodniej Galicyi domek w dobrym stanie cztery lub pięć pokoi z kuchnią, ogród, jedno lub dwumorgowy, blisko kolei na wsi lub w małym miasteczku. Zgłoszenia: handel Wierzyckiego, Tarnów. 4961

**2 kamienice** w śródmieściu razem lub pojedynczo są do sprzedania. Zgłoszenia do administracyi pod W. Z. 4969

## Mieszkania i sklepy

**Frontowe** mieszkanie 4 pokoje z kuchnią i łazienką Łyczakowska 4. 4901

**Pokoje** z komfortem urządzone z całym utrzymaniem, do wynajęcia zaraz w pensjonacie „Mignon”, ul. Kraszewskiego 1. 1. 4881

**Rocznie 10 ciągnięć**, najbliższe już 1 czerwca, mają losy: turecki 400 franków i włoski Czerwonego Krzyża. Główne wygrane 600 tysięcy, 400 tysięcy, 200 tysięcy i t. d. najniższa wygrana 240 fr., względnie (włoskiego losu) 33 fr. Losy tureckie pozostają obecnie pod kontrolą międzynarodową i mają doskonały plan gry. Potemcy oba losy razem na spłatę za 248 kor. w 31 ratach po 8 koron. Pierwsza rata zpn. 11 kor., dalsze po 8 kor. Czeki pocztowe na opłatę rat bez porta. Prawo gry już przy ciągnięciu 1 czerwca! 33

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, ul. Marjański 7.

**Egzaminowana** położna, samoistna, przyjmie panie na czas słabości — opieką sumienną. Piękarska 1. 9 parter na lewo. Starmach. 5004

**Pokój** umeblowany jednamiem urzędniczą koleżance lub nauczycielce. Flomana 20 II piętro na prawo. Tamże do sprzedania: żółko, łóżeczko, otomana, wanienka. 4935

**Dwie młode panny** (urzędniczki) poszukują pokoju z osobnym wejściem, dwuletnie z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia z podaniem warunków. Zgłoszenia do Administracyi Słowa pod „Opieka”. 4940

**Poszukuje się** na maj, czerwiec mieszkanią z ogrodem w pobliżu Lwowa, najmiennie 2 pokoi z kuchnią, meblami lub bez. Rodzina spokojna, 2 osoby i kilkuniesięczne dziecko. Zgłoszenia: pr. M. post-rest. Lwów. 4929

**Ul. św. Marcina 22**, magazyny na składy mebli i stajnie do wynajęcia. 5014

**Ul. Friedrichów 3**, elegancki duży pokój frontowy na I piętrze do najęcia. 5015

**Rynek 41**, I. piętro, 5 pokoi, kuchnia, stosownie na biura do najęcia. 5055

**Lokal** sklepowy z 6 ubikacjami lub 2 sklepy po 3 ubikacje do wynajęcia od 1 lipca, ul. Jagiellońska 11a. Wiadomość: Buchstaba, ul. Krakowska 25. 5053

**Golebia 12**, I. p. jeden lub dwa pokoje z utrzymaniem na czas dłuższy lub dziennie. 5048

**4 pokoje** na biura, I piętro, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Spółka kredytowa budowniczych, Hetmańska 12. 5045

**3 pokoje** z przynależnościami wśród ogrodów, dogodnie, przy tramwaju w śródmieściu, do odstąpienia za bardzo niską cenę na 4 albo 5 miesięcy, zgłoszenia do dozorczy domu, Czarnieckiego 24. 5023

**Zmieniłam** mieszkanie i nadal przyjmuję Panie na czas słabości, pokój osobny urządzone z całą precyzją Chorążczyzna 1. 15, Petulska, akuszerka. 5025

**3 pokoje** z balkonem, łazienką i kuchnią, I p., od 1 lipca do wynajęcia ul. Panska 1. 14. 5027

## Doniesienia różne

### Choroby weneryczne

i zaszczepione, choroby skórne kobiece, ostatecznie na nie nieurastienieni leczą 4187

**Dr. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8.

**Panna** lat 30 młodej powierzchowności, gospodarna z posagiem 40.000 k. wyszłaby za mąż za mężczyznę o szlachetnym charakterze na wyższym stanowisku. Rzecz traktowana seryo. Nadzieja poste restante, główna poczta Lwów. 4925

**Zgubiłem** pierścionek brylantowy, ulica Trzeci Maja. Znalazcę obficie nagrodzę. Sykstuska 28, Roman. 4932

**Mieszkanie** z ogrodem we Willi p. Krebsa koło stacyi Lwów-Kleparów do wynajęcia. Wiadomość w składzie wódek, Batorego 7. 4997

**Abonament** tenisowy na dwóch tenisach strzelniczych miejskiej w godzinach przedpołudniowych. Blizsza wiadomość u dozorczy Teodora. 5044

**Sikawki**

ogniowe i  
wszelkie  
przybory  
pożarnicze  
poleca na

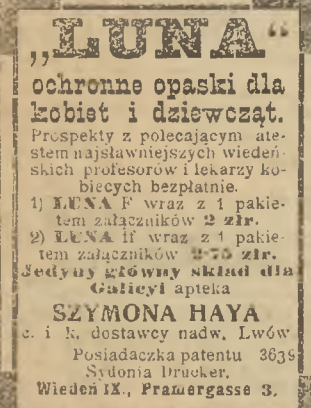
dogodną spłatę 2822

**N. KORKES**

Skład maszyn rolniczych, pracownia ślusarsko-mechaniczna, jakoteż własny wyrób młotów rozmaitych systemów. Lwów, ul. Gródecka 10, telefon 829. 2822



Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4. 3039



Dywany, Portyery, Firanki,  
Materiały meblowe

— w kolosalnym wyborze —

Nowości sezonu! Wzory wysyłam  
oplatnie.

**W. ADAMSKI, Lwów, Hotel George'a.**

**TAPETY**

**Story i żaluzye**

do okien wszelkich systemów. Automaty-  
czne płócienne od 2 kor. za 1 m.  
Żaluzye deszczułkowe od kor. 4.50 za  
1 m. — Cenniki ilustrowane gratis.

5005

**Już tylko saletra chilijska**

pomoże na poprawę lichych zasiewów. Uży-  
wać jako nawóz pogłówny (Kopfdüngung).  
Ze zgłoszeniami spieszyć się. 1. gal. Tow.  
akc. dla przemysłu chemicznego, Lwów,  
Akademicka 8 1 p. 4995

**WINO**

Moje wyborne wina dalmatyjskie  
wysyłam w beczkach od 30 li-  
trów w górę pod gwarancją do-  
skonalej jakości i trwałości, a  
mianowicie:

Stehenico, stare, białe,  
czyte jak kryształ  
mocne — za litr 48 h.  
Salona, łagodne wino  
czerw. bardzo dobre  
słone — za litr 48 h.  
Opolio-Schiller, bardzo  
łubiane, ogniste — za litr 40 h.

Ceny należy rozumieć z stacy-  
kolejowej Rjeka (Rijeka) za po-  
braniem. Bečki przyjmuje z po-  
wrotem opłatnie w policzonej ce-  
nie. Przy większym odbiorze od-  
powiedni opust.

Próbki (5 kg.) pocztą dla  
przekonania się o doskonałej ja-  
kości kosztują kor. 3.— opłatnie  
do każdej stacyi pocztowej.

— Cenniki darmo i opłatnie. —  
Adres: Edmund Pank, Rjeka  
(Rijeka).

Tysiące pism dalekozn-  
nych i z uznaniem dla ścisłej  
rzetelności. 3701

**Kawa palona**

z własnego parowego palenia  
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

**codzień świeżo palona**

Pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor.  
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych  
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

**Edmunda Riedla**

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

**„Świat Kobiety“**

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynym pismem zamieszczającym obok licznych  
prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozda-  
nia ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobie-  
cych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty prze-  
gląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieścimy nowelę Adama Szy-  
mańskiego p. t.:

**„A K S I N J A“**

którą znakomity autor wykończy dla nas. Artykuły specyal-  
ne gospodarcze i ogrodnicze zamieszczamy w oddzielnym  
dodatku w formie książkowej. Obecnie rozpoczęliśmy  
pracę o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16.—

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“  
kwartalnie kor. 3.—. 4372

**Mapa Galicyi**

Herricha-Barańskiego

Podziałka 1.600.000.

Wydanie z roku 1906. Format 78x109.

Duża ta ścienna mapa z oznaczeniem  
powiatów różnemi kolorami kosztuje  
Kor. 3.—, na płótnie Kor. 5.—, z wal-  
kami Kor. 8.—. Do nabycia we wszyst-  
kich księgarniach. Nakład Księgarni  
Polskiej B. Polonieckiego we Lwowie. 4392

**C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny**

we Lwowie.

**KANTOR WYMIANY**

kupuje i sprzedaje

**wszelkie papiery wartościowe i monety**  
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

**Zlecenia giełdowe** uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udzie-  
la wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów.**

**Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe**  
wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

**BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW**

**Ubezpieczanie losów** przed stratą z powodu wylosowania.

**ODDZIAŁ DEPOZYTOWY**

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania pa-  
piery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

536

**DEPOZyty SCHOWKOWE**  
(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym  
kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.